SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 15 września 1952 r. Nr 220 (738) B Cena 15 gr.

Mianowanie nowego Ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej na prośbę Obywatela dr Kazimierza Jasińskiego, Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zwolnił go z zajmowanego stanowiska ze względu na stan zdrowia.

Prezydent Rzeczypospolitej mianował Ambasadorem Nadzwyczajnym i Pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Obywatela **Wacława Lewikowskiego.**

„Zapewnimy każdemu dziecku w mieście i na wsi wykształcenie co najmniej w zakresie pełnej szkoły 7-klasowej.

Zapewnimy średnie wykształcenie wszystkim dzieciom w miastach i ośrodkach przemysłowych jak również coraz liczniejszym rzeszom dzieci wiejskich".

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Obrady Ogólnopolskiej Narady Przodujących Nauczycieli

W nierozerwalnej więzi z masami, razem z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem kroczyć będą nauczyciele polscy w pierwszych szeregach Frontu Narodowego

Dwa tygodnie temu w Radzie Państwa obradował Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego — dziś zasiedli tu nauczyciele z całej Polski, ze wszystkich typów szkół, aby w obliczu wielkich wydarzeń w życiu naszego narodu, omówić swoją dalszą, zaszczytną pracę.

Gośćmi Narady są przedstawiciele Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR z sekretarzem KC, tow. Edwardem Ochabem, wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. M. Naszkowski, przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych, tow. Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — tow. Władysław Matwin, przewodniczący Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — tow. Janusz Zarzycki oraz działacze związków zawodowych, organizacji społecznych i naukowych.

Gorącymi oklaskami witają zebrani prezydium Narady, w którym obok *Premiera Cyrankiewicza* zasiada nauczycielka *Zofia Chwalińska*, obok sekretarza KC PZPR *tow. Ochaba* — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej — *Bronisław Lewonik* z Białegostoku. Razem z ministrem szkolnictwa wyższego tow. *Adamem Rapackim*, ministrem oświaty tow. *Witoldem Jarosińskim* w prezydium zajmują miejsca młodzi i starzy nauczyciele. Na piersi niejednego z nich błyszczą odznaczenia za zasługi w rozwoju i upowszechnianiu oświaty.

Długo manifestują zebrani, gdy na mównicy staje Premier Józef Cyrankiewicz. Słowa jego pięknego przemówienia chłoną nauczyciele z największą uwagą i skupieniem. Przemówienie Premiera Cyrankiewicza — wzbudza wielki entuzjazm obecnych.

W imieniu KC PZPR przemawia sekretarz KC tow. *Edward Ochab*. Partia postawiła nauczycielstwu piękne i wspaniałe zadanie — wychowania nowego pokolenia w duchu miłości Ojczyzny Ludowej, w bezgranicznym oddaniu sprawie socjalizmu. Oklaski i okrzyki na cześć PZPR i jej wielkiego Przewodniczącego są zapewnieniem, że nauczycielstwo zadanie to rozumie i zwycięsko je realizuje.

Nie było chyba człowieka na sali, którego twarzy nie rozjaśnił uśmiech, gdy na salę po przemówieniu tow. Ochaba wkroczyła delegacja harcerzy warszawskich szkół przy dźwiękach werbli i fanfar, z wiązankami biało-czerwonych kwiatów. A gdy na mównicy stanęła mała, może 10-letnia dziewczynka *Halinka Hamerlak* ze szkoły TPD nr 9 i jej dźwięczny, miły głosik popłynął na salę z przyrzeczeniem osiągania coraz lepszych wyników w nauce — odpowiedziały dzieciom gorące brawa. Na wielu twarzach błysnęły łzy wzruszenia. Było w tym momencie dużo, dużo tkliwej serdeczności, takiej jaką czuje wychowawca do dzieci.

W dyskusji, po obszernym referacie przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego — *tow. Kuroczki* — wiele czasu poświęcono na omówienie współpracy z młodzieżą, z jej przodującym oddziałem — Związkiem Młodzieży Polskiej. Wychowanie dzieci i młodzieży na patriotów Ludowej Ojczyzny, na ludzi rozumnych, wszechstronnie wykształconych, to sprawa największej troski i nieustannej pracy nauczycielstwa. Tę pracę nad wychowaniem młodzieży widzą i cenią rodzice. Mówił o tym przedstawiciel delegacji komitetów rodzicielskich i opiekuńczych — *Zygmunt Rutkowski* — przodujący murarz warszawski, wielokrotny przodownik pracy. Serdecznymi słowami podziękował on nauczycielstwu za pracę i wysiłek, jakich nie szczędzą oni w walce o wychowanie nowych ludzi — na pożytek społeczeństwa i chwałę Ojczyzny. Tow. Rutkowski w imieniu rodziców stawia wniosek, aby ustalono doroczne święto nauczyciela. Wniosek delegacji komitetów rodzicielskich zebrani witają gromkimi oklaskami.

Po przerwie obiadowej wznowiono dyskusję. Podczas niej wygłosił przemówienie — serdecznie powitany przez nauczycieli — przewodniczący Zarządu Głównego ZMP tow. *Władysław Matwin*.

Powitała również Naradę delegacja chłopów i młodzieży ZMP-owskiej.

M. K.

Przemówienie Premiera Józefa Cyrankiewicza

Szanowni zebrani. Mili goście Warszawy. W imieniu Rządu serdecznie witam Was, przodujących nauczycieli, przybyłych na naradę ze wszystkich stron Polski.

Reprezentujecie tu wielotysięczne rzesze ofiarnych, niestrudzonych nauczycieli—wychowawców naszej młodzieży. Jesteście ich delegatami i każdy z Was reprezentuje bogaty i piękny dorobek swojej pracy i pracy swojego terenu. A my, patrząc na Was, zebranych na tej sali, widzimy poprzez Was i myślimy o całej, dużej i coraz lepiej uzbrojonej ideologicznie armii pracowników frontu kulturalnego, armii pracowników oświaty, armii wychowawców młodego pokolenia Polski Ludowej, armii bojowników o wyższy poziom kultury i świadomości naszej młodzieży.

Ku nauczycielom, ku wychowawcom, ku pracownikom oświatowym kierujemy więc dziś w tej sali nasze myśli. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, jak ogromną i doniosłą rolę odgrywa Wasza nauczycielska, Wasza wychowawcza, oświatowa praca w socjalistycznym budownictwie naszego kraju, w walce o rozwój i przyszłość Polski.

Gdy myślimy o historycznych przemianach, które dokonały się w życiu naszego narodu i otworzyły nową epokę w naszych dziejach, pytamy się zawsze, jak te przemiany odczuwa nasze młode, wychowane przez Was pokolenie. Jak je odczuwa na pokazywanym przez Was tle całej naszej historii, na tle bohaterskich walk ludu polskiego o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, na tle nędzy i beznadziejności lat międzywojennych, na tle przeżyć i doświadczeń pokolenia nauczycieli z tego okresu, na tle sytuacji w owych latach pozbawionej perspektyw młodzieży, na tle tragicznych doświadczeń września 1939 r. i hitlerowskiej okupacji, na tle walk klasy robotniczej o lepszą przyszłość narodu polskiego, o zrzucenie jarzma okupacji hitlerowskiej i obalenie władzy kapitalistyczno-obszarniczej, na tle wyzwolenia Polski po Odrę i Nysę, wyzwolenia wykutego bohaterską walką Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego z hitlerowskimi hordami.

Pytamy się zawsze i często myślimy o tym, jak Wy, wychowawcy i nauczyciele, ukazujecie te przemiany najmłodszemu pokoleniu Polski Ludowej — naszej młodzieży, przyszłości naszego narodu.

Zdajemy sobie bowiem sprawę, że w Waszej wychowawczej pracy, w Waszym oddziaływaniu na młodzież, w podawaniu jej oczyszczonej z kłamstw burżuazyjnych, niezafałszowanej wiedzy, w kształtowaniu światopoglądu i charakteru młodzieży — niezbędne jest — powiedziałbym decydujące — by to, co ukazujecie młodzieży w faktach i datach, w obrazach i cyfrach, tętniło pasją Waszej postawy — budowniczych socjalizmu — Waszą nienawiścią do świata wyzysku i egoizmu, nienawiścią do siewców wojny i zbrodniarzy wobec ludzkości, Waszym żarliwym patriotyzmem, Waszą żarliwą postawą w walce o pokój, Waszym promiennym widzeniem przyszłości narodu, który wolny od pęt kapitalistycznych sam tworzy swoją przyszłość.

Jakże ważne jest i dla postawy młodzieży decydujące, aby dzięki Waszej pasji wychowawczej umiała ona w historycznych przemianach, które dokonały się w życiu naszego narodu, a więc i w jej — młodzieży — życiu — widzieć i rozumieć, że te przemiany nie przyszły same przez się, ale że są wynikiem ofiarnej i bohaterskiej walki całych pokoleń — że złożyła się na nie krew, męka i walka najlepszych w narodzie, że tę walkę przeszłych pokoleń trzeba wziąć za swoją, pokochać ją po to, aby umieć ponieść to dziedzictwo w przyszłość — aby być budowniczym socjalistycznej przyszłości naszego narodu.

Gdy patrzymy dzisiaj na młodzież, gdy w jej nauce, pracy i postawie widzimy coraz lepsze rezultaty, gdy przeżywaliśmy wszyscy ogromną falę — przedzlotowego współzawodnictwa młodzieży w fabrykach i w szkole, gdy przeżywaliśmy wspaniały Zlot młodzieży i pełen wzniesienia uczuć młodzieży okres zlotowy i pozlotowy, gdy pamiętamy o Ślubowaniu młodzieży, myśleliśmy równocześnie o tym, jak piękna i szlachetna jest praca tych, którzy się do tego także przyczynili, którzy są najbliżej młodzieży — praca nauczyciela.

Przypomnijmy sobie pełną żarliwej miłości do zawodu nauczycielskiego pracę Spasowskiego, wychowawcy wielu nauczycieli — z lat międzywojennych — książkę „O wyzwoleniu człowieka", przypomnijmy sobie choćby takie wezwanie Spasowskiego: „Duch epoki rodzi taką konieczność, trzeba w zbledzonych i znękanych duszach mas ludzkich zniszczyć haniebny posiew ciemnoty, głupoty i chamstwa, wyplenić chwasty burżuazyjnego myślenia i czucia, pokorę i niewolniczość ducha, uległość wyzyskowi, wiarę w różne nieprawdopodobne dziwy moralne i metafizyczne".

Gdy dziś czytamy to wezwanie — to na pewno każdy nauczyciel pracujący w Polsce Ludowej pomyśli — jakże piękny jest okres, który przeżywamy, w którym nauczyciel nareszcie może naprawdę i bez reszty niszczyć haniebny posiew ciemnoty, plenić chwasty burżuazyjnego myślenia i czucia, pokorę i niewolniczość ducha... w którym może rozerwać sieć kłamstw i przesądów, którą klasy posiadające omotały duszę ludzką, okres — w którym nauczyciel może jako współbudowniczy stać na wielkim placu budowy socjalizmu.

Bo przecież, gdy mówimy, że Polska jest wielkim placem budowy, że w kraju ongiś zacofanym i biednym wyrastają w niezwykle szybkim tempie fabryki, huty i kopalnie — to nie zapominamy, że Polska jest równocześnie i inaczej być nie może — placem twórczej przebudowy człowieka, przebudowy całego narodu, przekształcenia go w naród socjalistyczny. Nie zapominamy, że największa budowla socjalizmu, to wolny, świadomy, pełen wiedzy, miłujący bezgranicznie swoją Ojczyznę, przepojony internacjonalizmem, walczący o pokój, nienawidzący ciemnoty i wyzysku, stale dążący ku lepszemu, stale się doskonalący człowiek — że największa budowla socjalizmu, to wolny od klas antagonistycznych, zwarty i twórczy naród socjalistyczny. (Oklaski).

Dlatego to, gdy mówimy, że Polska jest placem budowy, to wiemy, że placem budowy socjalizmu jest także każda szkoła — że współbudowniczym jest i musi być każdy nauczyciel. (Oklaski). A w takim razie jakże piękną i szlachetną, jak ważną i doniosłą jest praca nauczyciela.

Gdy ze wzruszeniem, w którym odbijały się tragiczne przeżycia całego narodu z przeszłości, słuchaliśmy słów Bolesława Bieruta o tym, że Polska przestała być krajem biednym, niezaradnym i bezbronnym — jak była jeszcze w roku 1939 — to jest tak dlatego, że rośnie dzięki wysiłkowi całego narodu z każdym dniem nasz przemysł i nasza siła, że związani jesteśmy węzłami przyjaźni i braterstwa z krajem socjalizmu i opoką pokoju — Związkiem Radzieckim (długotrwałe oklaski), to jest tak dlatego, że rośnie siła całego obozu pokoju. Ale równocześnie nie zapominajmy, że aby nie być bezbronnym i niezaradnym, to znaczy także wychowywać na gruncie dokonanych przeobrażeń społecznych pokolenie świadomych, żarliwych bojowników o siłę i wielkość naszej Ojczyzny, o pokój i socjalizm.

To znaczy umieć wychować człowieka, świadomego niebezpieczeństw, jakimi grozi amerykańsko - hitlerowski imperializm i nieustraszonego wobec tych niebezpieczeństw — to znaczy umieć wpoić nienawiść do tych ze starego świata wyzysku i niewoli, którzy chcieliby znowu utopić świat we krwi, a naszej Ojczyźnie i granicom historycznym nad Odrą i Nysą zagrozić — to znaczy umieć wpoić w młode pokolenie postawę nieustraszonego, pełnego spokoju, pewnego swojej sprawy budowniczego siły Polski Ludowej.

To właśnie oznacza, że Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym.

Polska silna gospodarczo, silna pod każdym względem, silna świadomością obywateli skupionych we Froncie Narodowym, silna zapałem, świadomością, wiedzą i umiejętnością młodzieży.

A to znowu podkreśla, jak piękna i szlachetna, jak doniosła jest rola, jak ważne są zadania nauczyciela w Polsce Ludowej, jak ważna jest jego rola w rewolucji kulturalnej, która się dokonywuje, jak ważna jest jego rola w cementowaniu Frontu Narodowego, walczącego o pokój i Plan 6-letni. Jak ważna jest jego rola w walce o szczęśliwą przyszłość naszego narodu.

Dlatego to w dniu narady kwiatu nauczycielstwa polskiego — narady nauczycieli - przodowników — ślę w imieniu Rządu gorące pozdrowienia całej przeszło 150-tysięcznej rzeszy nauczycieli wszystkich szkół i placówek oświatowych (huczne oklaski) i mogę zapewnić, że jest troską Rządu jak przyjść z dalszą pomocą, jak otoczyć lepszą opieką szerokie rzesze nauczycieli. (Oklaski).

Z narady tej ślemy wszystkim nauczycielom serdeczne życzenia, aby w wielkim i wciąż rosnącym Froncie Narodu Polskiego, w nierozerwalnej więzi z masami, razem z klasą robotniczą i pracującymi chłopami, obok inżyniera, technika i twórcy, obok żołnierza stojącego na straży naszych granic, razem z młodzieżą — w pierwszych szeregach Frontu Narodowego szli nauczyciele jako przodownicy Frontu Narodowego. (Oklaski).

Idźcie więc naprzód — jako dobrze uzbrojeni żołnierze walki z ciemnotą, zacofaniem i nieświadomością. Niech cofa się przed Wami w mroki przeszłości ciemnota i zacofanie.

Rozbijajcie szyki wroga, który usiłuje wykorzystywać ciemnotę, zacofanie i przesądy.

Zdobywajcie dalej teren — okażcie się godnymi epoki, w której żyjecie i którą współtworzycie — epoki prawdziwego i pełnego oświecenia.

Bądźcie współtwórcami siły i szczęśliwego jutra narodu polskiego.

Maszerujcie naprzód po dalsze zwycięstwa Frontu Narodowego, pod przewodem naszego Nauczyciela — Prezydenta Bolesława Bieruta.

Przemówienie Sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba

Towarzyszki i Towarzysze!

W imieniu KC PZPR witam i serdecznie pozdrawiam Ogólnokrajową Naradę Przodujących Nauczycieli, naradę, skupiającą czołowych żołnierzy frontu rewolucji kulturalnej w Polsce.

Rewolucja ta rozwija się w naszym kraju z coraz większą siłą, obejmuje najszersze masy ludu pracującego, zmienia oblicze duchowe naszego narodu, który pod kierownictwem klasy robotniczej staje się narodem socjalistycznym.

Rewolucja kulturalna, nierozerwalnie związana z rewolucją polityczną i gospodarczą, dokonywuje się w toku zaciekłej walki nie tylko przeciw trudnościom obiektywnym materialnym, ale również przeciw wrogom klasowym, wyzyskiwaczom ludu, zdrajcom narodu, agenturom imperializmu.

W walce tej zaszczytne, ale trudne zadania przypadają nauczycielstwu polskiemu.

Wam naród powierzył wychowanie milionów dzieci i młodzieży jutrzejszych budowniczych socjalizmu i komunizmu, a więc powierzył Wam swój największy skarb, swą przyszłość.

Na młode, podrastające pokolenie skierowany jest wzrok polskiego ludu pracującego, który przeżył potworne lata sanacyjnego i hitlerowskiego faszyzmu, buduje dziś w ciężkim trudzie nowe socjalistyczne życie, buduje w głębokim przekonaniu, że raz na zawsze wykarczuje wszelkie ślady kapitalistycznego wyzysku i faszystowskiego barbarzyństwa, że młodemu pokoleniu i wszystkim następnym pokoleniom narodu zapewni warunki wszechstronnego i nieznanego nigdy przedtem rozwoju wszystkich sił twórczych każdej jednostki i całego społeczeństwa.

Ale na młodzież naszą skierowane są również oczy wroga klasowego i wszelkiego rodzaju agentur imperializmu, oczy płonące nienawiścią do Polski Ludowej, nienawiścią do wszystkiego, co my, ludzie pracy kochamy i tworzymy, co stanowi treść twórczego życia milionowych mas robotniczo - chłopskich i całego narodu.

Wróg klasowy, inspirowany przez ludobójców amerykańskich i reakcyjnych politykierów watykańskich, nie szczędzi wysiłków i środków na wciąż ponawiane próby oddziaływania na mniej uświadomione grupy młodzieży, posługując się goebbelsowskim kłamstwem i jezuicką obłudą.

Oczywiście nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystkie zakusy pogrobowców faszyzmu skończą się takim samym bankructwem jak oszczercza demagogia Goebbelsa i Mikołajczyka, ale

(Dokończenie na str. 4)

Czynem produkcyjnym witają ludzie pracy

Program Wyborczy Frontu Narodowego i XIX Zjazd WKP(b)

Młodzieżowe brygady Podkowy i Hanusika z huty „Florian"

podpisały umowę o podniesieniu wykonania norm i jakości produkcji

(Informacja własna)

Dwie młodzieżowe brygady walcowników **Jana Podkowy i Józefa Hanusika** z huty **„Florian"** po zaznajomieniu się z Programem Wyborczym Frontu Narodowego podpisały umowę o podniesieniu wydajności pracy i zmniejszeniu ilości wybraków.

Brygada Hanusika podniesie wykonanie normy ze 101,2 proc. do 103,2 proc. a brygada Podkowy ze 101,5 na 107,5 proc.

Obie brygady postanowiły zmniejszyć ilość wybraków o 0,1 proc.

*

Kilku młodych robotników Fabryki Motocykli: Ostrowski, Malinowski, Mańkowski, Zbiec i Rafalski w ramach zobowiązań podpisało listy gwarancyjne zapewniające najwyższą jakość produkcji.

Wśród wielu zobowiązań indywidualnych na czoło wysuwa się zobowiązanie **17-letniego ZMP-owca Ryszarda Ostrowskiego.** Wykonywać stale produkcję dwóch miesięcy w jeden miesiąc, podpisywać listy gwarancyjne dla wszystkich wykonywanych operacji produkcyjnych, pracować w oparciu o metodę Żandarowej — **oto zobowiązanie towarzysza Ostrowskiego.**

H. J.

*

Do **katowickiego zespołu Budownictwa Przemysłowego w Gliwicach** przybyła **Sztafeta Młodych Wyborców Wrocławskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego,** która na masówce zameldowała o swoich zobowiązaniach i wezwała do podjęcia Sztafety — katowicki zespół w Gliwicach.

W odpowiedzi młodzież z Gliwic podjęła liczne zobowiązania produkcyjne: **12-osobowa brygada** zatrudniona przy budowie **Mikołowskich Zakładów Odlewniczych** postanowiła skrócić czas odbudowy hali odlewniczej o dwa tygodnie. Poza tym młodzież zobowiązała się pracować na zaoszczędzonym materiale budowlanym, przez co wygospodarzy ponad 25.000 złotych.

Sztafeta Młodych Wyborców katowickiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego w Gliwicach wyjechała do Krakowa, by wezwać do współzawodnictwa zespół krakowski.

*

— Ordynacja wyborcza daje mi możność pracy, o którą mój ojciec w młodych latach musiał prosić jak o łaskę i łaski tej najczęściej nie znajdował — powiedział kol. **Szczerba,** jeden z pierwszych brygadzistów brygad szturmowych **Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.** — Dziś jestem obywatelem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jestem krajowi potrzebny, a praca przestała być łaską. Jest honorem. I dlatego do urny wyborczej pójdę z 300 procentami normy, które wykonam zamiast dotychczasowych 280 proc.

„Nauczycielstwo polskie—czołowy hufiec bojowników o wiedzę i kulturę"

(B. BIERUT)

W Warszawie odbywała się Ogólnopolska Narada Przodujących Nauczycieli. Tysiąc delegatów z miast i wsi całego kraju, przedstawicieli wszystkich typów szkolnictwa od przedszkoli do szkół wyższych, i wszystkich kierunków — szkół ogólnokształcących, zawodowych, rolniczych i artystycznych, zebrało się w Stolicy, by obradować nad jedną z najdonioślejszych spraw naszego kraju — nad sprawą wychowania młodego pokolenia.

Delegaci na Naradę, wybrani na konferencjach sierpniowych nauczycieli, to najlepsi spośród wielu tysięcy, Ci którzy swą sumienną pracą nauczyciela - wychowawcy zdobyli sobie szacunek i zaufanie swoich towarzyszy pracy, uczniów, studentów, rodziców. To ci, których ofiarny i wytrwały wysiłek sprawił, że coraz bardziej dumnie i zaszczytnie brzmi w naszym kraju słowo NAUCZYCIEL. Powiozą oni do swoich szkół wnioski z Narady, najcenniejsze metody pracy, doświadczenia i osiągnięcia najlepszych polskich nauczycieli-wychowawców.

Naród powierzył nauczycielowi to, co ma najdroższego: swoją młodzież — przyszłość Polski. To w jego ręce Rząd i Partia złożyły troskę o wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia na ludzi godnych wielkich czasów, w jakich żyją i wielkich dzieł, jakie wypadnie im tworzyć. Muszą to być ludzie o głębokiej i wszechstronnej wiedzy, ludzie uczciwi i mądrzy, odważni, nie znający lęku przed trudnościami, bezgranicznie oddani sprawie socjalistycznego budownictwa. Wychowanie takich obywateli — oto wielkie i odpowiedzialne zadanie, stojące przed polską szkołą, przed polskim nauczycielstwem.

Na drodze realizacji tych wielkich zadań ma nasza szkoła wiele poważnych osiągnięć. Stale postępujący wzrost poziomu ideowego i zawodowego kadr oświatowych, rokrocznie zasilanych młodzieżą nauczycielską, ulepszenie programów naukowych, przepojenie nauki i wychowania ideową, patriotyczną treścią, stosowanie czołowych osiągnięć pedagogiki radzieckiej, coraz lepsza i bardziej wydatna pomoc, jakiej udzielają nauczycielstwu w zakresie wychowania młodzieży szkolne organizacje zetempowskie — to czynniki stałego i poważnego wzrostu poziomu nauczania i wychowania w naszej szkole.

Wszystkie te niewątpliwe osiągnięcia nie mogą jednak przesłaniać nam istniejących braków. Przykładem ich mogą być tegoroczne egzaminy wstępne na wyższe uczelnie, w czasie których absolwenci szeregu szkół średnich wykazali niedostateczne przygotowanie z zakresu poszczególnych przedmiotów, a w niektórych wypadkach brak elementarnych wiadomości o Polsce i świecie współczesnym. Miały również miejsce w ub. roku szkolnym wypadki tolerancyjności wobec działania wroga wśród młodzieży, prób demoralizowania jej.

Bieżący rok szkolny winien stać się dla nauczycielstwa rokiem walki o poważne podniesienie poziomu nauczania, o wpajanie uczniom rzetelnej, gruntownej i wszechstronnej wiedzy, ściśle powiązanej z naszym wspaniałym i bogatym życiem.

Przesłanką podniesienia skuteczności nauczania jest podniesienie poziomu wychowania patriotycznego w szkole. Droga do tego prowadzi przez dalsze nasycanie nauki w szkole problematyką naszego socjalistycznego budownictwa, problematyką Frontu Narodowego, walki o Pokój i Plan 6-letni.

„Wykonując swe zaszczytne powołanie nauczycieli i wychowawców młodzieży — mówił Towarzysz Bierut na III Krajowym Zjeździe ZNP — przekazując jej cały dorobek kulturalny i szczytowe osiągnięcia wiedzy, nie powinniście zapominać o ciążącej na was odpowiedzialności za patriotyczną postawę młodego pokolenia. Krzewić i pogłębiać w niej winniście najgorętsze umiłowanie Polski Ludowej, szlachetną dumę narodową z jej dorobku i osiągnięć, płomienny zapał w pracy i gotowość do walki w obronie pokoju i postępu dla dobra narodu i całej ludzkości".

Jak uczy Towarzysz BIERUT, nie podobna wykonać tych wielkich zadań wychowawczych

„bez ściślejszego zespolenia duchowego i ideowego nauczycielstwa z młodzieżą, nie podobna ich wykonać bez współudziału samej młodzieży, bez jej inicjatywy, bez jej organizacji. Aktywność, inicjatywa społeczna młodzieży, jej zapał, jej ofiarna postawa społeczna, jej samorządna dyscyplina i twórczy entuzjazm, jej zaufanie, szacunek i miłość do wychowawców i rodziców — to czynniki przeobrażające życie szkoły, tworzące atmosferę patriotyczną i twórczą. Umiejętność budzenia w młodzieży tych cech i zainteresowań — oto co określa kwalifikacje oraz pomyślne wyniki pracy wychowawców i nauczycieli".

Ogólnopolska Narada Przodujących Nauczycieli odbywała się w czasie wielkiej ogólnonarodowej akcji wyborczej, w okresie wzrostu aktywności politycznej i produkcyjnej narodu. Nie może w nim zabraknąć udziału uczącej się młodzieży i jej wychowawców.

Zadaniem nauczycieli jest zbliżyć do najszerszych mas uczącej się młodzieży wspaniałą treść Programu Wyborczego Frontu Narodowego, przepoić je gorącym entuzjazmem walki o realizację tego Programu, wytworzyć w naszych szkołach i uczelniach atmosferę patriotycznego poczucia wysokiej odpowiedzialności za przyszłość kraju. Niech każdy nauczyciel, każdy uczeń - zetempowiec, harcerz i niezorganizowany staną się czynnymi agitatorami idei jedności narodu w pracy i w walce o umocnienie niepodległości zjednoczonej Ojczyzny, o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o rozkwit i siłę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Ogólnopolska Narada Przodujących Nauczycieli wytycza drogi, które doprowadzą do jak najchlubniejszego wykonania wszystkich tych trudnych i odpowiedzialnych zadań, jakie Rząd Ludowy i Partia postawiły przed nauczycielem, powierzając mu wychowanie młodzieży — przyszłości Polski.

KIEDY KONTROLĄ REALIZACJI ZOBOWIĄZAŃ MŁODZIEŻY ZAJMUJE SIĘ TYLKO REFERAT WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Jak Zarząd Zakładowy w „Polskiej Wełnie" zaniedbał kontrolę i pracę polityczną wśród młodzieży

Z Lubuskiej Fabryki Zgrzebarek przybyła do młodzieży zakładów „Polska Wełna" w Zielonej Górze Sztafeta Młodych Wyborców, wzywając do współzawodnictwa i pracownictwa w pracy dla Ojczyzny do powitania Czynem Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Młodzież „Polskiej Wełny" szybko powzięła decyzję — odpowiedziała na wezwanie podpisując umowę o międzyzakładowym współzawodnictwie pracy, podejmując liczne nowe zobowiązania produkcyjne.

Zobowiązania były różnego rodzaju. **Oto np. Hanka Jarosz i Janka Klimowicz postanowiły obsługiwać zamiast dwu, po trzy krosna. Wanda Cerazy zobowiązała się zwiększyć o 10 proc. swoją wydajność pracy.**

Natomiast prządki postanowiły wyprodukować dodatkowych 2.750 kg. półfabrykatów dla tkalni. Przy podjęciu Sztafety Młodych Wyborców podjęło zobowiązania **30 osób**, a wartość tych zobowiązań wynosi **122 tysiące złotych.**

W najbliższym czasie, kiedy odbywać się będą masówki na innych działach produkcji, czyn młodych wyborców obejmie dalsze zastępy młodzieży i starszych robotników „Polskiej Wełny". I dalej, od zakładu do zakładu pobiegnie Sztafeta Młodych Wyborców wzywając coraz to szersze rzesze młodzieży do bardziej wydajnej i ofiarniejszej pracy dla Ojczyzny, witając w ten sposób historyczne wydarzenie — wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, czynem odpowiadając na Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Dobrze świadczą o młodzieży „Polskiej Wełny", o jej patriotyzmie podjęte w ramach Sztafety Młodych Wyborców nowe zobowiązania produkcyjne.

Ale podjąć zobowiązania to jeszcze nie wszystko — ważna sprawa — zrealizować je całkowicie i z nadwyżką. Dużą rolę odgrywa tutaj systematyczna i stała kontrola wykonania oraz praca polityczna.

A tymczasem doświadczenia współzawodnictwa złotowego w „Polskiej Wełnie" wskazują, że **kontrola i polityczna praca były zaniedbane przez Zarząd Zakładowy ZMP.**

Początek współzawodnictwa złotowego był pomyślny. Dzięki zapałowi młodzieży w czerwcu i w początkach lipca wykonywano już np. dzienne plany w przędzalni. **Młode prządki Urszula Wiśniewska i Alfreda Zych oraz wiele innych z nadwyżką wykonywały swoje zobowiązania złotowe.** Ale niestety były to tylko wypadki pojedyncze.

W referacie współzawodnictwa pracy w niedużej kartonowej teczce leży stos różnego rodzaju sprawozdań z przebiegu współzawodnictwa pracy i realizacji zobowiązań. **Jedno z nich z datą 25 lipca br. przesłane do Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego w Łodzi podaje, że zobowiązania złotowe wykonano ogółem w 44,1 procentach. Oddział tkalni wykonał je zaledwie w 18 procentach.**

Co było przyczyną, że młodzież „Polskiej Wełny" w tak małym procencie wykonała swoje zobowiązania złotowe?

Nie sposób mówić o tych sprawach nie wnikając zarazem w styl pracy Zarządu Zakładowego ZMP. Organizacja ZMP w zakładzie pracy jest przecież kierownikiem politycznym młodzieży. Jej zadanie — to jak najlepiej mobilizować ją do produkcji, okazywać pomoc w każdej potrzebie, uczyć młodzież łamać i pokonywać trudności, stale trzymać rękę na pulsie życia produkcyjnego i politycznego. Systematycznie zajmować się kontrolą realizacji zobowiązań. Ważne zadanie — prowadzić stałą pracę polityczną, wyjaśniać młodzieży sens przodownictwa i współzawodnictwa, uczyć dotrzymywać powziętych decyzji i zobowiązań.

A właśnie brak było zrozumienia tych spraw wśród członków i aktywistów Zarządu Zakładowego ZMP w „Polskiej Wełnie". Zamiast czynnie kontrolować jak przebiega realizacja zobowiązań złotowych Zarząd Zakładowy ZMP zadowolił się dość pokaźną ilością zobowiązań złożonych przez młodzież „na papierze" i popadł w stan samouspokojenia. Nie wykonywanie zobowiązań złotowych, jak również planu miesięcznego zakładu tłumaczono często „przyczynami technicznymi".

Kiedy młoda tkaczka **Bogusława Kuczna** opowiadała członkowi ZZ ZMP tow. **Szymańskiej**, że ma złą osnowę i małą ilość wałku — ta odpowiedziała spokojnie: **„druga osnowa może będzie lepsza".** Nie zainteresowała się jednak głębiej tą sprawą i nie pomogła usunąć tow. **Kucznej** trudności.

Brak kontroli, pomocy i politycznego spojrzenia na te sprawy przez członków i aktywistów Zarządu Zakładowego ZMP był główną przyczyną osłabienia tempa realizacji podjętych w czynie złotowym zobowiązań.

Zamiast interesować się tymi sprawami Zarząd Zakładowy ZMP potraktował kontrolę realizacji zobowiązań jako sprawę należącą do referatu współzawodnictwa pracy. Również i tu nie prowadzono ścisłej kontroli. Owszem, zaprowadzono nawet specjalne zeszyty dla kontroli współzawodnictwa złotowego. Ale ograniczono się tylko do formalnego wpisywania nazwisk i treści zobowiązań. Rubryk zeszytu, które przeznaczone były na notowanie np. przyczyn nie wykonania planu nie wypełniano szczegółowo. Wpisywano tylko — „nie wykonała".

Jakie więc wnioski nasuwają się w związku z podanymi wyżej faktami?

Oczywiście wszystkie siły organizacji zetempowskiej skupić trzeba obecnie wokół pracy politycznej i pełnej mobilizacji młodzieży do walki o plan. Wymaga tego plan zakładu, który nie jest wykonywany w stu procentach, wymaga tego wielki Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Dlatego podjęte w „Polskiej Wełnie" nowe zobowiązania w ramach Sztafet Młodych Wyborców muszą być wykonane całkowicie i z nadwyżką. I trzeba tu wyciągnąć wnioski z poprzednich błędów.

Członkowie Zarządu Zakładowego ZMP tacy jak tow. tow. Gałaszyński, Dudek, Szymuła, Stanisławska, Pawlak, Zarębski, który dotychczas mało interesowali się sprawą udziału młodzieży w realizacji planów, aktywiści zetempowcy, oraz 46-ciu delegatów na Zlot — oto potężna siła.

Za jej pomocą można i trzeba systematycznie kontrolować przebieg realizacji zobowiązań młodzieży, pomagać jej w pokonywaniu trudności, prawidzić owocną pracę polityczno-wyjaśniającą, przewodzić młodzieży w walce i pracy dla Ojczyzny.

W. ZIĘBICKI

LESZEK WITCZAK

Apostrofa do wsi

Jest na ziemi mojej po nocach
zapomniany, wierzbowy szum.
Jest tonąca w najdroższych oczach
błękitnawa zaduma pól.

Jak ojczyzny mojej nie poznać,
gdzie po wierzb płaczących rozłogach,
w murtach klonów, księżyca ogniem
z łąk czerwona wstaje pożoga.

Mnie o szczęście w walce nie wołać,
tylko zamieć gwiaździstą ścieli mi
w oczach, ziemio miłości mojej,
abym był tej miłości wierny.

Za te gwiazdy w szumiącej rzece,
za te pola w kurzawy pyłach,
i za każdą pieśń, kiedy czekasz
trzeba kochać do końca, miła.

Jest na ziemi mojej po nocach
szum wierzbowy jak pieśń, jak toast:
za błękitne niebo w twych oczach,
za ojczyznę miłości mojej.

Na tematy wyborcze (2)

10 wybrańców dolara

Poseł do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — to najwyższa godność obywatelska, największy zaszczyt dla każdego Polaka, najbardziej odpowiedzialne stanowisko.

Posłom powierzamy na okres kadencji Sejmu kierownictwo sprawami państwowymi, troskę o rozwój i bezpieczeństwo kraju. Dlatego kandydatów na posłów wybieramy spośród robotników, chłopów i inteligentów najbardziej oddanych sprawie ludu, spośród najofiarniejszych pracowników i działaczy.

Kandydatów na posłów do Sejmu, wysuwać będziemy w zakładach pracy, po wsiach, w jednostkach wojskowych, na zebraniach ZMP-owskich, z całą powagą i odpowiedzialnością.

Co mówi statystyka

W tym samym czasie co i u nas toczy się np. kampania przedwyborcza w Stanach Zjednoczonych. Tam jednak nie ma mowy o tym aby lud pracujący wysuwał swoich kandydatów do Izby Reprezentantów czy Senatu. W zachwalanej „demokracji amerykańskiej" członkami Kongresu są niemal wyłącznie przedstawiciele klas posiadających.

Według tygodnika „United States News" Senat USA składa się z 66 prawników (radców prawnych wielkich monopoli), 16 przemysłowców i bankierów, 9 obszarników i 5 senatorów należących do innych zawodów. Izba Reprezentantów składa się z 235 prawników (tak samo jak w Senacie będących na służbie monopoli), 31 przemysłowców i bankierów, 37 obszarników, 21 właścicieli gazet i 66 innych.

W obydwóch Izbach Kongresu amerykańskiego nie zasiada ani jeden robotnik, ani jedna pracująca kobieta, ani jeden przedstawiciel młodzieży, ani jeden pracujący farmer.

Amerykański Kongres nie jest przedstawicielstwem narodu amerykańskiego. Amerykański Kongres jest, w rękach milionerskiej kliki rządzącej Stanami Zjednoczonymi, narzędziem ucisku mas pracujących i przygotowania do nowej wojny.

Dowodzi tego już sama statystyka reakcyjnego tygodnika „United States News". Ale postarajmy się rozbić cyfry tej statystyki na pojedyncze jednostki — członków Senatu i Izby Reprezentantów, zobaczyć kim są, z imienia i z nazwiska, tzw. przedstawiciele ludu Ameryki.

Co mówią nazwiska

Wybierzmy 10 nazwisk najbardziej znanych senatorów i kongresmenów amerykańskich i zapoznajmy się z ich sylwetkami.

1 — 2 Senator **TAFT** i kongresmen **HARTLEY** są autorami ustawy, która narzuciła niewolnicze prawo robotnikom amerykańskim. Ustawa „Taft-Hartley" nakazuje 80 dni „odpoczynku" między ogłoszeniem i rozpoczęciem strajku, zmusza przywódców związkowych do podpisywania deklaracji, że nie mają sympatii postępowych i grozi związkom zawodowym milionowymi karami za ogłoszenie „nielegalnego" strajku. Senator Taft jest wielokrotnym milionerem, majątek jego szacowany jest na około 80 milionów dolarów. Kongresmen Hartley, jak ogłosiła prasa amerykańska, wybór swój zawdzięczał pomocy finansowej stowarzyszenia fabrykantów „Tool Owners Association", stowarzyszeniu właścicieli domów towarowych i hitlerowskiej organizacji Niemców w Ameryce „Bund". Obydwaj są republikanami.

3 Senator **MUNDT** jest autorem ustawy, która zmierza do pozbawienia Amerykanów wolności zrzeszania się. Wniesiona przez niego „ustawa Mundta" przewiduje karę 10 lat więzienia dla członków Partii Komunistycznej, którzy nie zarejestrują się w Ministerstwie Sprawiedliwości USA. Do Kongresu senator Mundt wybrany został dzięki specjalnemu funduszowi, utworzonemu przez miejscowych magnatów. Np. rodzina magnatów naftowych Pew ofiarowała na ten cel 198 tysięcy dolarów, zaś rodzina magnatów chemii Du Pont 186 tysięcy dolarów.

4 Kongresmen **CASE** wybrany został z tego samego stanu co senator Mundt — z południowej Dakoty. Ale chociaż Case jest demokratą, a nie republikaninem jak Mundt, na jego fundusz wyborczy złożyły się ofiary od tych samych rodzin magnackich Pew i Du Pont. Kongresmen Case jest autorem ustawy, która daje prawo prezydentowi USA przerwania każdego strajku i grozi strajkującym robotnikom długoletnim więzieniem.

5 Senator **BRIDGES** (demokrata) jest autorem potwornego projektu mordowania działaczy komunistycznych i robotniczych w krajach demokracji ludowej, znanego pod nazwą „Planu X". Bridges jest dyrektorem towarzystwa ubezpieczeniowego „New Hampshire Savings Bank" i wiceprezesem towarzystwa inwestycyjnego „New Hampshire Investment Co".

6—7—8 Kongresmen **KERSTEN** (republikanin) jest autorem ustawy przyznającej 100 milionów dolarów na szpiegostwo, sabotaż i dywersję w krajach demokracji ludowej. Kongresmen **O'KONSKY** (także republikanin) był jednym z głównych reżyserów amerykańskiego wydania katyńskiej prowokacji. Senator **MC CARTHY** (też republikanin) jest motorem słynnej „Komisji dla Badania Działalności Antyamerykańskiej".

Wszyscy trzej wybrani zostali do Kongresu ze stanu Wisconsin przy decydującym poparciu finansowym wielkiego koncernu budowy maszyn „Allis-Chalmers Manufacturing Co." w którym stykają się interesy najbogatszych rodzin Ameryki: **Morgana, Rockefellera i Mellona.** Wszyscy trzej **są spekulantami giełdowymi i** wszyscy trzej oskarżeni zostali przed sądem za uchylanie się od płacenia podatków ze swych transakcji giełdowych. Sprawy te, oczywiście, umorzono.

9 Autorem ustawy o bezpieczeństwie wewnętrznym, która zakazuje zatrudniania w instytucjach rządowych i wojsku ludzi o przekonaniach postępowych i na mocy której w wypadku ogłoszenia stanu wyjątkowego rząd może osadzić w obozach koncentracyjnych każdego człowieka podejrzanego o sympatie postępowe, jest „demokrata", senator **Mc CARRAN.** Zanim został senatorem Mc Carran był radcą prawnym w stowarzyszeniach właścicieli kopalń srebra w stanie Nevada i wykonawcą ich rozkazów pozostaje nadal.

10 Inny „demokrata", kongresmen **SMITH** nadał swe nazwisko ustawie, na mocy której każdy członek amerykańskiej Partii Komunistycznej może być wtrącony do więzienia za „działalność wywrotową". Na zasadzie tej ustawy wielu działaczy komunistycznych i związkowych zostało już osadzonych w więzieniach. Kongresmen Smith jest prezesem „Aleksandria National Bank" i jednym z największych kamieniczników w swoim mieście.

Oto sylwetki 10 wybrańców dolara podszywających się pod miano „wybrańców ludu" i w jego imieniu stanowiących „prawa". Na przykładzie każdego z nich widać jasno klasowy mechanizm „demokracji amerykańskiej".

Taft, Hartley, Kersten, Mc Carthy, O'Konsky — to **republikanie.** Mundt, Mc Carran, Smith, Bridges, Case — **to demokraci.** Noszą oni różne naklejki polityczne, ale reprezentują te same klasowe interesy — interesy wielkiego kapitału, interesy wrogów klasy robotniczej, interesy imperialistów marzących o podboju całego świata.

„Skoro kapitał istnieje — uczy Lenin — to panuje on nad całym społeczeństwem i żadna republika demokratyczna, żadne prawo wyborcze nie zmienia istoty rzeczy".

U nas w kraju panowanie kapitału zostało obalone. I dlatego w nowym Sejmie nie będzie u nas bogaczy ani sługusów bogaczy jak to jest w Ameryce. Dlatego nasz nowy Sejm będzie w rzeczywistości najwyższym wyrazicielem ludu pracującego miast i wsi.

TOMASZ ATKINS

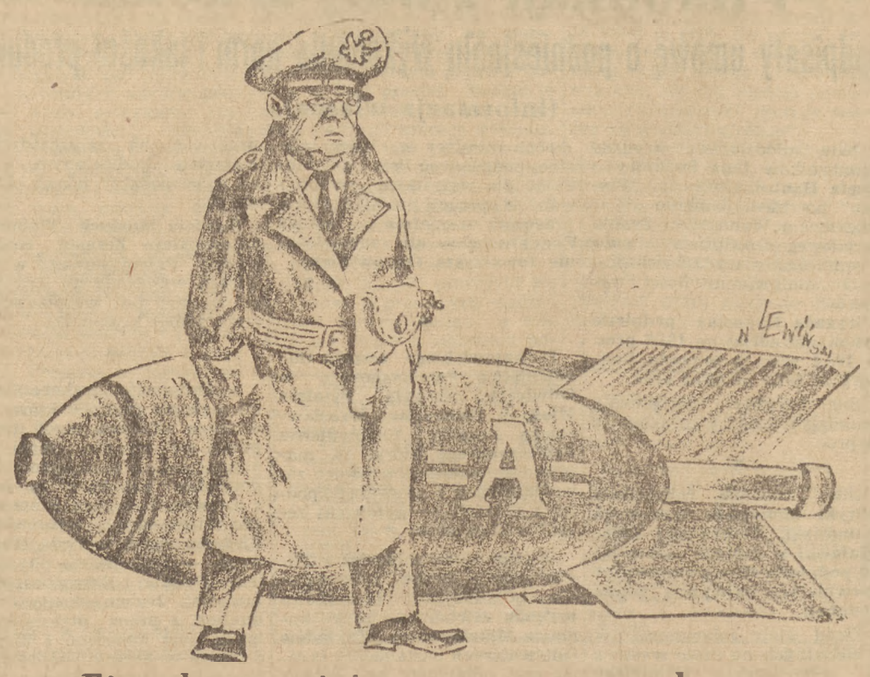

Eisenhower i jego program wyborczy

KWIATKI z Atlantyckiej Łąki

„Marszałku meldujemy się!"

„Rok temu, 23 lipca 1951 r. w willi zamienionej na więzienie umierał Marszałek. Chcieliśmy, aby ten numer po stokroć przypomniał ważną rocznicę. Bo my nie należymy do tych co zapominają, co kryją się i milczą".

Oto urywek z artykułu, zamieszczonego we francuskim piśmie faszystowskim „Rivarol" z dnia 19 lipca br. Rzeczywiście, co to są słowa pisali nie nagła do ludzi, którzy kryją się i milczą. Nie mają potrzeby milczeć, nie muszą bynajmniej ukrywać się. Dziś, kiedy w rządzie Pinaya zasiadają obok niego jeszcze trzej vichyści, faszyści francuscy spod znaku pétainowego, swobodnie i bezkarnie pisać hymny pochwalne na cześć zdrajców, wysyłać pot łotów, szkalować pamięć bohaterów walki z okupantem hitlerowskim, kiedy wydawnictwo „Rivarol" szkaluje. Szkaluje wszystko i wszystkich, którzy jakkolwiek mieli związek z francuskim Ruchem Oporu, nawet tych, którzy daleko dziś odeszli od swych dawnych pozycji.

W „Rivarolu" istnieje także dział [illegible], który można by nazwać z powodzeniem „[illegible] nawiązywaniem". Ogłaszała się tam żurnajcy narodu francuskiego, kolaboracjoniści, którzy pod płaszczykiem poszukiwania pracy po prostu dają znać, że są gotowi do dawnej brudnej roboty. Oto na przykład taki kwiatek: „Oficer lotnictwa, lat 45, ofiara wydarzeń, (tak nazywają się kolabora-

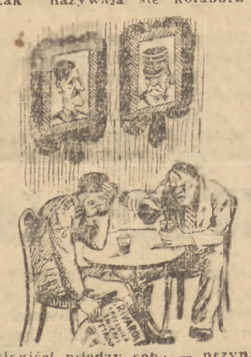

cjoniści nieludzy sobą — przyp. red.) formacja A. M., sprawował już niegdyś kierownictwo techniczne, poszukuje zajęcia, najchętniej za granicą, języki — niemiecki, hiszpański". Zupełnie niedwuznaczna oferta agenta wywiadu. Można tam również znaleźć ogłoszenia matrymonialne w rodzaju: „[illegible] nauczyciel, lat 61, niepokojony po wywiadzie, pragnie nawiązać znajomość w celach małżeńskich..." itd. itd.

Rubryka ofiar na rzecz pisma jasno pokazuje kto czyta i popiera tego rodzaju gazetę. Na [illegible]

„Były policjant . . . . 100 fr.
[illegible] pamięci Marszałka Pétaina . . . . [illegible] fr.
Pamięci Tułaczy do Ludu, naszego pierwszego męczennika z grupy Francja - Niemcy . . . . 215 fr.
Dla uczczenia pamięci Pierre Laval . . . . 190 fr.
Marszałku, meldujemy się! . . . . . 1000 fr.
Na szczęście jeszcze tylko 13 lat pozbawienia praw obywatelskich . . . . 500 fr.
Cześć dwóm dzielnym Francuzom, panu Pinay i Marszałkowi Juin . . . . 500 fr.".

Jak widać z ostatniego pétainowcy nie wahali się pisać jawnie, że uważają Pinaya i Juina (obecny szef sztabu atlantyckich sił lądowych) za swoich ludzi. A fakt, że Pinay na to pozwala, jest najlepszym dowodem, że nie kryje się wcale swych faszystowsko - pétainowskich kompanów.

Nic więc dziwnego, że panowie faszyści z „Rivarolu" i jemu podobnych używają sobie na całego. Do nich nie przyjdzie policja na rewizję, im nie skonfiskują ani nie zamkną pisma, ich redaktorzy nie będą siedzieć w więzieniach. Powieje konfiskaty i więzienia [illegible] są w [illegible] dla takich pism jak „Humanité", France d'abord", „Avantgarde", dla takich ludzi jak André Stil i Jacques Duclos, dla tych, którzy wczoraj walczyli z bronią w ręku, a dziś głosem i piórem walczą o pokój, o wolność i niepodległość Francji.

ha

A·BRAUN NOTES WSZARŻ OKŁADCE 10

W saksońskiej wsi

Saksonia jest krajem wyjątkowo malowniczym. Nie są tu jeszcze góry ani pagórki w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Krajobraz jest właściwie zielony i dość płaski. Tylko nie stąd nie wynąd otwiera się nagle dolina przerżnięta w gruncie bystrym strumieniem i wszystko, co takiemu przeciętnemu towarzyszy: gładkie lasy na zboczach, migające srebrem wodospady, czerwone jak kiście jarzębiny dachy osiedli ludzkich, białe, zaryglowane wstęgi szos. A potem znów monotonne łąki i pola. Właściwa saska Szwajcaria zaczyna się bardziej na południe, tu tylko dochodzą jej odnogi, niby gałęzie zielonego kwiatu. Jedziemy autostradą na Chemnitz. Zastanawiałem się, jak malowniczo musi wyglądać ta szeroka betonowa rzeka w bardziej górzystym terenie. Tu mieliśmy tego przedsmak — równoległe białe pasy za aczały łuki, falowały, garbiły się. Na ostrzejszych zakrętach jedna jezdnia szła o kilka metrów wyżej nad drugą, zaczynały się podmurówki, wiadukty, wykopy. Wjeżdżamy na najwyższy punkt w NRD. Po obu równina, autostrada wyciągnięta równo, aż po horyzont. I raptem między zielonymi polami otwiera się przepaść głęboka dolina strumienia. Szosa po prostu przefruwa od szczytu do szczytu wzgórza w odległości kilku kilometrów, przerzucając nad całą doliną siedemdziesięciometrowy wiadukt. Przez chwilę mamy wrażenie, że znaleźliśmy się w samolocie, czy kolejce linowej. Chłód i głuchy, przyciszony odległością szum strumienia, który wije się, jak pasemko srebrnej łapy na głazach i ciemnych kożuchach jaków. Nisko czuby świerków i lasu wyglądają jak [illegible] przystrzyżona, smarag[illegible] sierć. W dolinie jakieś domy, szosa, linia kolejki wąskotorowej, po której posuwa się maleńki, śmieszny jak kłębek waty parowozik ciągnący za sobą żuki wagonów. Pod nami arkada ceglanych, smukłych filarów. Mimo urwiska autostrada przebiega płasko jak stół. Most ten cudem ocalał. Uciekający hitlerowcy nie zdążyli go wysadzić, kiedy jeden z chłopów nocą, z narażeniem życia zniszczył ładunki tuż przed gąsienicami nadchodzących radzieckich czołgów. Kilkadziesiąt kilometrów za Dreznem zjeżdżamy na boczną szosę. Tutaj zaczynają się góry, doliny, malownicze zakręty.

W miasteczku powiatowym Döbeln mieści się państwowa stacja maszynowo-traktorowa tzw. MAS. Tu już wieś ciepła, słoneczna, cicha. Lasów mniej, za to gęsto od wsi i miejscowości, które wzdłuż szos zrastają się często ze sobą. Jesteśmy w najgęściej zamieszkałych i najbogatszych rolniczo okolicach NRD. Każdy kawałek pola wykorzystany i uprawiany. Łąk prawie nie ma. Wysoka kultura i zainwestowanie tego terenu uderza w oczy. Pofałdowane, zielone pola, owocowe drzewa, okryte o tej porze różowym kwieciem. Miasteczko spietrzone w malowniczej dolinie, którą biegnie tor kolei i szosa na kamiennym podmurowaniu nad rzeką.

W starym ratuszu, gdzie mieści się restauracja, jemy obiad i odpoczywamy po upale. Jest cień, chłodno, piwo dobre, mocne i musujące. Podejmuje nas sekretarz powiatowy partii, stary antyfaszysta, więzień obozów koncentracyjnych. Opowiada o walce klasowej na bogatej, kułackiej wsi saksońskiej. Ten problem nas szczególnie interesuje. Wiemy, że dotychczas w Niemieckiej Republice Demokratycznej po reformie rolnej i parcelacji majątków obszarniczych, pojunkierskich, nie stawiano ze strony rządu i partii hasła przebudowy gospodarki rolnej na zasadach kolektywizmu, co oczywiście nie oznacza, że nie toczy się tam walka klasowa i nie ma rozwarstwienia wsi.

Polityka rządu NRD opiera się przede wszystkim na stosunkowo wysokich dostawach obowiązkowych zboża dla państwa po cenach sztywnych (trzeba pamiętać o dużo wyższym poziomie kultury rolnej w całych Niemczech i wobec tego dużo wyższych zbiorach z hektara), na wszelkiego rodzaju pomocy w sprzęcie i nawozach dla rolnictwa owych dużych stacji maszynowo-traktorowych MAS-ów, odpowiedników naszych POM-ów, których sieć ogarnia wszystkie powiaty. Polityka państwa na wsi polega między innymi na stosowaniu różnych stawek w opłatach za pomoc maszyn z MAS-ów. Istnieją różnice w wysokości obowiązkowych dostaw zboża, a przede wszystkim stosuje się klasową politykę podatkową.

Ważną na wsi niemieckiej jest rola FDJ-u. Organizacja młodzieżowa jest tam nosicielem naukowej agrotechniki. Istotnym zadaniem jest rozwinięcie klubów młodych agronomów. W klubach tych studiuje się także zagadnienia społeczne, naukę radziecką, zdobycze Miczurina i Łysenki. Klubów takich jest w tej chwili około 7 tysięcy i stale wzmacnia się ich sieć. Wciąga się tam głównie dzieci biednych i średniorolnych chłopów. Istotnym zagadnieniem, które stoi przed FDJ-em, jest również wzmożenie pracy kulturalno-oświatowej. W każdej wsi powstać musi dom kultury. Ze względu na koszt takich inwestycji przerabia się często gospody, owe „gaststätty", których pełno w każdej dziurze niemieckiej, na Domy Kultury. Rozszerza się sieć bibliotek oraz ich zasięg, usprawnia się pracę tych bibliotek, przemieniając je w pewnym stopniu na ośrodki dyskusyjne. Rozszerza się również sieć kin stałych. Przeprowadzone niedawno w całej Republice dwa „Dni teatru" pogłębiły współpracę zespołów zawodowych ze sceną ludową, wystawiając na prowincji widowiska „tylko dla młodzieży" i po zniżonych cenach. Dni takie postanowiono powtarzać w każdym miesiącu. Duży wysiłek idzie także w kierunku wzmocnienia pracy zespołów świetlicowych w ramach wielkich, ogólnoniemieckich eliminacji zespołów amatorskich.

Przeważający procent młodzieży na wsi należy do FDJ. Organizacja zdobywa również dzieci nie tylko mało i średniorolnych chłopów, ale nawet kułaków. Z drugiej strony zdarza się, że synowie kułaków zasiadają „w komplecie" w terenowych zarządach FDJ. Z tym zjawiskiem toczy się walkę.

Zaciekłą walkę z organizacjami postępowymi prowadzi z drugiej strony kler, zarówno katolicki, jak i protestancki. Wpływy księży na wsiach są poważne, choć Niemcy są krajem dużo bardziej laickim, niż np. Polska. Tu i tam na wsi usiłują przypomnieć o sobie niedobitki zachodnio - niemieckich faszystowskich organizacji.

Obok nas, w ratuszu, siedzi młody wieśniak, który mówi po polsku.

— Mieszkałem w Koźlu — uśmiecha się. Rozmowa schodzi na temat przesiedleńców i granicy na Odrze i Nysie.

— Wszyscy oni dostali gospodarki, pobudowali się przy pomocy państwa. Mówi o przesiedleńcach „oni", sam czując się już rdzennym obywatelem Saksonii. Na tle tutejszych kułackich gospodarstw, przesiedleńcy ci należą w opinii miejscowych do „biedniaków". Oczywiście nie można porównywać ich do tego, co u nas rozumie się pod pojęciem „biedniaka".

— Ja wiem, mnie nie potrzebujecie tego tłumaczyć — mówi nasz rozmówca o sprawie Odry i Nysy. Ale u nas tutaj wśród przesiedleńców krążą rozmaite pogłoski. Tutaj mówią np., że Niemcom, tym, którzy zostali w Polsce, po pewnej godzinie wieczorem nie wolno wychodzić na ulicę.

— Co? Godzina policyjna? — wybuchamy śmiechem.

— Mówią też, że np. bony na żywność dostają gorsze i nie mogą nic na nie kupić. Ja mam rodzinę w Koźlu. Oni piszą do mnie, zaraz... — szuka po kieszeniach listu. Nie może go znaleźć. — Nie mam go przy sobie. Ale to nie szkodzi. Tam mi matka pisze, że kuzynka miała teraz wesele. Sprosili gości, mieli jedzenia pod dostatkiem... Widzicie towarzysze, tutaj prowadzą wśród przesiedleńców taką propagandę.

Kiedy wracamy z pola, z wizyty u traktorzystów, po zwiedzeniu urządzeń MAS-u i krótkiej uroczystości wręczenia dyplomów oraz wypłaty premii przodownikom ośrodka, zwycięzcom pierwszomajowych zobowiązań, kiedy po serdecznej przyjacielskiej rozmowie z chłopami i zabawie z pionierami miejscowymi, żegnamy piękną wieś saksońską, ażeby zdążyć do Berlina, nasz młody przesiedleniec z Koźla biegnie koło samochodu, nie chcąc wypuścić naszych dłoni i krzycząc: „Freundschaft! Przyjaźń z Polską Ludową!..."

Wielki czerwony transparent na hali MAS-u oddała się, skrywają go różowe liście jabłoni niby ciepły obłok. Sekretarz macha nam przyjaźnie dłonią, a potem opierając się na lasce i kulejąc na przetrąconej w obozie koncentracyjnym nodze idzie do codziennej, trudnej pracy, budowania nowej, niemieckiej ojczyzny.

c.d.n.

Nad listami Czytelników

POKOLENIE, KTÓRE ZBUDUJE SOCJALIZM

JEST nas kilka milionów — młodych, pełnych sił, rwących się do twórczego i radosnego życia.

My — synowie i córki robotników i chłopów, synowie i córki inteligencji i zubożałego mieszczaństwa, stanowiący 95 proc. młodego pokolenia — padliśmy ofiarą gasnącego świata.

Pozbawieni możności produktywnego zastosowania sił milionów naszych prężących się do pracy ramion i energii mózgów staliśmy się tragicznym pokoleniem Polski. Czy rzeczywiście nie ma dla nas miejsca pod słońcem?

Czy mamy zginąć zdani na degenerację fizyczną, i moralną?

Nie! Po stokroć nie!"

TAK zaczynała się ogłoszona w marcu 1936 roku Deklaracja Praw Młodego Pokolenia.

Wtedy tak samo jak dziś nad Warszawą przesuwały się błękitne obłoki.

Wtedy tak samo szumiały stare drzewa w Łazienkach Warszawskich.

Tylko, że młodych bezrobotnych, dla których we własnej Ojczyźnie zabrakło chleba i pracy nie cieszyło piękno przyrody. Bo jakże mogło cieszyć, gdy życie stawało się nie do zniesienia, gdy nędza gnębiła na każdym kroku.

Szumiały wtedy gwarem warszawskie ulice śródmieścia, błyskały kolorowe neony, snuły się limuzyny, a wystawy restauracji przyciągały oko wykwintnymi potrawami — tylko, że nie miała do tego dostępu robotnicza, ani chłopska młodzież. To było dla zblazowanych paniczyków, z mieczykami w klapach— dla burżujskich synów. Dla ogromnej zaś większości młodzieży robotniczej i chłopskiej był głód i bezrobocie, były ciemne, nadgniłe od wilgoci suteryny, były smrodliwe rynsztoki robotniczych przedmieść.

JAKŻE śmiesznie wyglądały w obliczu faktów szumne frazesy sanacyjnych sługusów kapitału o prawie do nauki.

Oto co pisała o możliwościach nauki za sanacji cytowana już wyżej Deklaracja Praw Młodego Pokolenia:

„Rośnie fala analfabetyzmu i ciemnoty. Milion dzieci bez szkół, zamknięty dostęp do szkolnictwa średniego dla dzieci ludu — oto fakty, które napawają nas, młodych trwogą o przyszłość kultury i niezależność twórczej myśli narodów zamieszkujących ziemie Polski"

Tak oto Deklaracja Praw Młodego Pokolenia demaskowała kłamliwe frazesy sanacyjnych „mężów opatrznościowych", szczów od ołumaniania narodu.

Wtedy, na miejscu, gdzie dziś powstaje gigant Planu 6-letniego — Nowa Huta, stała nędzna, położona na nieurodzajnych piaskach wioska Mogiła — wtedy **na wsi polskiej było około 8 milionów „rąk zbędnych do pracy"** — a w mieście też jej nie było można znaleźć.

Takie perspektywy dawał młodzieży polskiej kapitalizm.

Wtedy, wielu zadawało sobie pytanie — **„dlaczego tak jest?"**

I w miarę jak rósł wyzysk kapitalistyczny, jak pogarszała się sytuacja klasy robotniczej, jak wzmagała się faszyzacja kraju — rosła świadomość narodu, rosły szeregi walczących z kapitalistycznym jarzmem. Rozszerzał się front walki — coraz więcej i więcej ludzi równało do szeregów walczących — znajdowało słuszną odpowiedź na swe tragiczne pytanie.

MY, młode pokolenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na to pytanie odpowiedzieć potrafimy również. My wiemy dlaczego tak było. **Było tak, bowiem Polska rządziła burżuazja i kapitaliści w interesie burżuazji i kapitalistów — dlatego inaczej być nie mogło. — Dlatego była nędza — dlatego młodzież nie miała perspektyw życia i rozwoju.**

Jakże inaczej jest obecnie. **„Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym... — Minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najeźdźców"** — mówił na VII plenum KC PZPR tow. **Bierut. — W naszym kraju władzę objął lud pracujący — u nas, przedstawiciele ludu pracującego rządzą w interesie ludu pracującego.**

To dla nas, dla młodzieży, powstają nowe teatry, kina, biblioteki i szkoły, domy kultury i wyższe uczelnie...

ZA kilka tygodni odbędą się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Po raz pierwszy w naszej historii młodzież od 18 roku życia pójdzie do urn wyborczych. Po raz pierwszy w naszej historii młodzi zostali dopuszczeni do współrządzenia krajem, do rzeczywistego współdecydowania o jego losach.

Młodzież dumna jest z tego, swą dumę dokumentuje ona czynem produkcyjnym. Świadoma jest bowiem, że pracuje dla siebie, dla swego szczęścia.

Oto co pisze 18-letnia brygadzistka z Nowej Huty, KASIA KROCHALA: „Pochodzę ze wsi spod Rzeszowa. Brygada moja pracuje przy robotach ziemnych. Po pracy chodzę na kursy samochodowe — jak dobrze pójdzie, to wkrótce będę szoferem. Wieść o wyborach przyjęłam z wielką radością. W tym roku skończyłam właśnie 18 lat, będę głosowała po raz pierwszy. Składając swój głos za Socjalizmem będę myślała o słowach ślubowania danego Ojczyźnie na Zlocie. Dla uczczenia wyborów brygada moja podjęła zobowiązanie podnieść swą wydajność pracy z 250 do 270 proc. normy — w ten sposób potwierdzamy nasze prawo do decydowania o losach naszego Państwa".

DO późnego wieczora studiował opublikowany w prasie Program Wyborczy Frontu Narodowego młody tkacz z **drugiego oddziału ZPB im. Armii Ludowej w Łodzi — GRZEGORZ ZDYCH.** Wnioski, jakie wyciągnął z tej lektury są takie:

„Gorąco pragnę, abyśmy przedterminowo ukończyli Plan 6-letni i rozpoczęli pięciolatkę elektrowni wodnych i nowych budowli" — czytamy w jego liście. — **„Pragnienie moje popieram tym, na co mnie stać. Dla wyrażenia swojej radości i poparcia dla Programu Frontu Narodowego, który jest moim programem, przeszedłem z obsługi 6 krosien na 10. Jestem pierwszym w naszych Zakładach tkaczem, który obsługuje 10 krosien. Przodować w pracy i łamać trudności nauczyło mnie wielkie przedzlotowe współzawodnictwo.**

Przoduje w pracy, bo wiem, że nowe fabryki, które buduje cały naród służą mnie i takim jak ja, że zmieniają zupełnie nasze życie. Matka moja, dla której w Polsce rządzonej przez jaśniepanów i fabrykantów, nie było pracy — dziś pracuje w wielkiej Fabryce Cewek Przędzalniczych. Nie zaznamy już nigdy nędzy i niepewności jutra.

Nowy Sejm, który wybierzemy w październiku nakreśli narodowi naszemu dalszą drogę, prowadzącą do likwidacji wszystkich dotychczasowych trudności, do rozkwitu naszej Ojczyzny. Patrząc na moje koleżanki pracy: Gardzińską, Szybyszównę, czy Szczesną, które obsługują stojące obok mnie krosna, cieszę się, że i one z radością podejmują i wykonują zobowiązania przedwyborcze. Już niedługo przyjdziemy razem do urn wyborczych z meldunkami o wykonaniu przyjętych na siebie zadań, bo przecież wszyscy pragniemy dalszego rozkwitu naszej Ojczyzny i wzrostu naszego dobrobytu".

JÓZEF UDALSKI ze wsi **Dymki** w pow. wieluńskim osiemnaście lat ukończył niedawno — w sierpniu. Po raz pierwszy w życiu pójdzie do urny wyborczej głosować za lepszą, jasną przyszłością wsi polskiej. Józef pisze:

— „Kilka razy czytałem ordynację wyborczą i Program Wyborczy Frontu Narodowego i uświadomiłem sobie, że ja, chłopak z małej, wieluńskiej wsi, też będę wybierał Sejm, że mój głos będzie decydował o jego składzie. W Programie Wyborczym Frontu Narodowego najbardziej zainteresował mnie ten wyjątek, który mówi o budowie fabryk nawozów sztucznych i nowoczesnych maszyn rolniczych. Czytając o tym, zaraz pomyślałem — przecież ten Program to urzeczywistnienie marzeń naszej gromady Dymki.

Już nie jestem ciemnym chłopakiem tak, jak moi rówieśnicy przed wojną. W Polsce Ludowej zdobyłem wykształcenie. Dobrze dziś rozumiem, że nasze zadania — to lepsza praca na roli, to przedterminowe wykonanie podorywek i siewów, to skracanie terminów dostaw ziemniaków, żywca czy zboża dla państwa, to pogłębianie naszych wiadomości.

Jako syn chłopa, będę głosował na posła - chłopa, patriotę i internacjonalistę, świadomego obywatela, który zagwarantuje nam ścisłą łączność pracującego chłopstwa z robotnikami".

ALEKSANDER KOCZAN pracuje **w kopalni „Kleofas" już kilka lat.** W czasie współzawodnictwa złotowego zajął jedno z pierwszych miejsc w kopalni. Był delegatem na Zlot. Oto co pisze on o wyborach: **„Przed wyborami zwiększę jeszcze bardziej swój wysiłek w pracy, aby dać dowód, że młodzież nasza zasługuje na zaufanie, jakim obdarza ją Państwo. Dlatego właśnie ja i moi koledzy — Lisiński, Lamczyk, Paprotny i Brental postanowiliśmy wykonywać 210 proc. normy".**

Do przodujących brygad huty **„Kościuszko"** należy zetempowska brygada **TROJNIERA.** Młodzi wytapiacze tej brygady postanowili uczcić zbliżające się wybory dodatkowymi tonami stali i szybkościowymi wytopami. **Dotychczas wykonali oni 5 przyśpieszonych wytopów stali trwających po 5 godz. 20 min. oraz jeden wytop szybkościowy trwający 4 godz. 45 min. Brygada Trojniera zobowiązała się dla uczczenia wyborów wykonywać 130 proc. normy.**

TAKA jest nasza miłość do Ojczyzny. Dokumentujemy ją swym ofiarnym wysiłkiem, swą pracą. Kochamy Ją dlatego, że jesteśmy Jej współgospodarzami, że od naszej pracy, od naszego wysiłku zależy Jej szczęście, że zapewniła Ona całej młodzieży szczęśliwe życie.

„Inaczej teraz przebiegać będą wybory niż to było w Polsce sanacyjnej — pisze 19-letni JÓZEF ZAKUKIEWICZ, syn robotnika, górnik kopalni „Eminencja", wyrabiający 140 proc. normy. — Teraz każdy, kto skończył 18 lat weźmie czynny udział w wyborach, będzie decydować o losach naszego Państwa. A przecież tak, jak potrafimy pracować i budować Polskę, tak samo zdolni będziemy i wybierzemy Sejm z ludu i dla ludu".

Takie są myśli i uczucia milionowych rzesz młodzieży polskiej — tak myśli, czuje i pracuje młode pokolenie naszej Ojczyzny — pokolenie szczęśliwej młodości, młodzi gospodarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

MIECZYSŁAW GÓRSKI

Spór się toczy... A świetlica niszczeje!

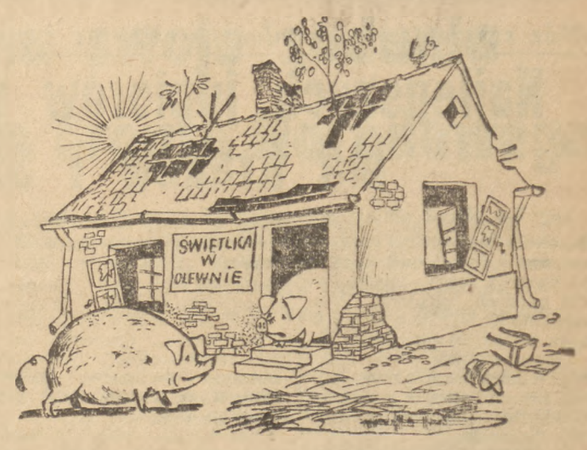

Od dłuższego czasu w gromadzie Olewno, pow. Wieluń toczy się spór pomiędzy Gminną Radą Narodową a Zarządem Gminnym ZMP o to, kto ma remontować gromadzką świetlicę w Olewnie.

— Jesteście młodzi i wam potrzebna jest świetlica, a więc remontujcie — mówią „poważni" pracownicy GRN.

— A od czego jest Gminna Rada Narodowa? Nawet palcem w bucie nie ruszyli, aby świetlicę doprowadzić do porządku! — wołają zetempowcy.

I rzeczywiście nikt palcem w bucie nie kiwnął, widząc walącą się świetlicę.

Spór trwa.

Wprawdzie niektórzy mieszkańcy Olewna twierdzą, że rychło on wygaśnie „z przyczyn niezależnych" — po prostu z powodu zawalenia się świetlicy. Natomiast inni bardziej złośliwi dodają, że spór będzie trwał nadal o to, kto ma tę świetlicę wybudować.

Może PRN w Wieluniu i ZP ZMP spowodują zakończenie sporu nakłaniając Gminną Radę Narodową i Zarząd Gminny ZMP w Olewnie do remontu świetlicy?

J. W.

LUDZIE SPÓŁDZIELNI „PANCERNIAK"

POD taką, nie tyle groźną ile dumną nazwą, powstała jeszcze jedna spółdzielnia produkcyjna na Ziemiach Zachodnich. Historia powstania tej spółdzielni może nie zaciekawiłaby czytelnika, bo przecież co dzień jest ich coraz więcej, ale historia ta jest niezwykła i zasługuje aby jej poświęcić trochę uwagi.

W jednej z jednostek pancernych kończyło służbę wojskową kilkunastu żołnierzy. Byli oni z różnych stron naszego kraju, synowie robotników i chłopów. Razem się uczyli władać bronią i obsługiwać nasz wspaniały sprzęt bojowy, razem odnosili sukcesy w nauce, razem cieszyli się z rezultatów swej służby żołnierskiej. Było im dobrze ze sobą. Załoga czołgu — to jedna żołnierska rodzina, kompania — to dom, a dowódcy — najlepsi przyjaciele i wychowawcy.

Nie było różnicy pomiędzy żołnierzami — chłopami, czy robotnikami, bo wszyscy dążyli do jednego celu — uczyli się broni Polski Ludowej.

Zbliżał się końcowy okres służby. Coraz częściej myśleli o tym żołnierze - pancerniacy, coraz częściej mówili o tym, jak to będzie w przyszłości, gdy rozejdą się już jako rezerwiści i staną do pracy w fabrykach, w kopalniach lub na roli. Na jedno się wszyscy zgadzali, że gdziekolwiek staną do pracy, będą pracować z całych sił dla dobra ojczyzny.

Niejeden z tych żołnierzy — chłopów myślał bez zapału o swym powrocie do zagrody ojcowskiej. — Znowu u ojca, a tak chciałoby się pracować dla siebie na swoim... Można iść do miasta do przemysłu. Ale niejednemu trudno się z ziemią rozstać.

Akcja osiedleńcza na Ziemiach Zachodnich wywołała wśród żołnierzy — chłopów ogromną radość i wdzięczność dla władzy ludowej.

Wyjechały wycieczki żołnierzy na Ziemie Zachodnie w celu wybrania sobie na przyszłość miejsca pracy na tych terenach. W składzie jednej z takich wycieczek wyjechał też z kilkoma pancerniakami kpr. **Pawlikowski,** członek Partii.

Grupa ta dużo zobaczyła, a przede wszystkim doszła do przekonania, że Ziemie Zachodnie — to nie tylko ziemie rdzennie polskie, ale i prawdziwe bogactwo kraju. Pancerniacy — jeżdżając z wycieczką, otrzymali polecenie od swych [illegible] wyszukania i dla nich miejsca na osiedlenie. Kpr. Pawlikowski długo szukał takiego miejsca, ale znalazł. Jest nim kolonia Grzybowo w powiecie Rzepin województwa zielonogórskiego. 14 gospodarstw indywidualnych, 14 domów mieszkalnych, stodół i stajni świeżo odremontowanych, wybielonych i pachnących jeszcze wapnem czeka na gospodarzy. To tu — pomyślał sobie i po krótkiej naradzie z kolegami zarezerwował całą osadę dla towarzyszy broni.

Powrót do jednostki

Kpr. Pawlikowski wraz z kolegami opowiada żołnierzom o tym, co widział na Ziemiach Zachodnich i jak wykonał polecenie kolegów w sprawie wyboru dla nich gospodarstw. Jedna myśl nie dawała mu spokoju. W czasie zwiedzania przez wycieczkę gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów zapoznał się z ogromnymi osiągnięciami spółdzielni produkcyjnych na Ziemiach Zachodnich. A gdyby tak i w naszym Grzybowie z miejsca założyć spółdzielnię produkcyjną? — myślał.

Nie chodziło mu w tym wypadku o sam efekt, że to oni, pancerniacy, coś takiego zrobią. Nie. Daleko było mu do samolubnych myśli, tu chodziło o dobro ogółu. Myślą ta podzielił się z plut. **Ozogiem** Stanisławem, a następnie udał się do swego przełożonego, oficera Wojciechowskiego, który pochwalił inicjatywę.

Po paru dniach odbyła się narada 13-tu żołnierzy — pancerniaków. Wziął w niej udział i oficer Wojciechowski. Wszyscy jednomyślnie zgodzili się na zorganizowanie spółdzielni produkcyjnej III typu pod nazwą „Pancerniak".

Ostatnie dni pobytu w jednostce przepłatane pracą, szkoleniem, pisaniem listów do rodzin i rozmowami na temat przyszłej pracy w spółdzielni minęły szybko. A jednak pójdziemy razem przez życie — mówili sobie z radością przyszli członkowie spółdzielni produkcyjnej. Nic nas nie rozdzieli. A gdy ściskali na pożegnanie dłonie żołnierzy i składali sobie wzajemnie życzenia na przyszłość, mówili: „Jak wy w fabrykach, kopalniach czy na budowie staniecie kolektywnie w brygadach do pracy, tak my na roli jako jeden zgrany kolektyw rozpoczniemy pracę, dostarczając wam chleba i surowców do fabryk".

Pierwsze kroki na nowej drodze

Ta godna inicjatywa żołnierzy - pancerniaków zyskała uznanie i pomoc dowództwa jednostki oraz miejscowych władz terenowych. Żołnierze - rezerwiści wyjeżdżają z jednostki do przyszłego miejsca pracy — Grzybowa. Razem z nimi jedzie oficer Wojciechowski, już nie jako dowódca grupy, ale jako doradca i pomocnik w celu rozpoczęcia wstępnych prac. Po przybyciu na miejsce i załatwieniu wszelkich formalności oraz po otrzymaniu z Powiatowej Rady Narodowej przez każdego z nowoosiedlających się rezerwistów pożyczki w wysokości 3.200 zł na zakup inwentarza — zostało zwołane formalne zebranie organizacyjne. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz terenowych. Zebranie miało na celu omówienie typu nowoorganizowanej spółdzielni, wybranie zarządu i postawienie zadań na najbliższy okres.

Wybór zarządu nie sprawił trudności. Wszyscy znają się dobrze i wiedzą kto będzie dobrym gospodarzem. Przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej III typu „Pancerniak" został wybrany kpr. rezerwy **Pawlikowski** Kazimierz, jego zastępcą st. strz. rezerwy **Koler** Mieczysław. W skład komisji rewizyjnej weszli plut. rezerwy **Ozog** Stanisław jako przewodniczący i st. strz. rezerwy **Gołębiowski** Stefan.

„Praca uszlachetnia człowieka, a praca na odcinku spółdzielni produkcyjnej — mówił na zebraniu przewodniczący spółdzielni, kapr. rezerwy Pawlikowski — jest nie tylko szlachetna, ale jest naszym świętym i zaszczytnym obowiązkiem wobec narodu i ojczyzny. Serca nasze są przepojone miłością do ojczyzny i naszego ukochanego Marszałka Polski **Konstantego Rokossowskiego,** pod którego dowództwem wyrośliśmy na pełnowartościowych żołnierzy — obywateli".

Od chwili zebrania już spółdzielnia rozpoczęła swe formalne istnienie. Pierwszą czynnością zarządu było zawarcie umowy z POM-em, którego traktory już orzą ziemię spółdzielcza. Następnie zarząd przy pomocy oficera Wojciechowskiego i miejscowych władz terenowych załatwił sprawę pobrania kredytów w wysokości 400 tysięcy złotych na remont obory i stodoły.

Do rodziny pancerniaków składającej się z 13 osób wszedł jeszcze jeden żołnierz — rezerwista z innego rodzaju broni. Jest nim kpr. rezerwy Hołabowski Stanisław, którego wszyscy przyjęli z radością i otwartymi rękoma.

Po załatwieniu pierwszych spraw spółdzielni członkowie rozjechali się po rodziny i zakup inwentarza. Na miejscu pozostało 3 członków, których zadaniem było ukończyć sprzęt reszty zboża przekazanego spółdzielni przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i strzec mienia spółdzielni. W tych dniach Powiatowa Rada Narodowa przydzieliła spółdzielni konia, a Miejska Rada Narodowa umeblowanie dla biura spółdzielni.

W czasie mego pobytu u spółdzielców nie mogłem wyjść z podziwu dla ich śmiałych planów na przyszłość. Rozmawiałem z dwoma z nich, to jest z kapralami rezerwy: Gurgulem Ludwikiem i Hołabowskim Stanisławem.

„Nie jesteśmy samochwalcami — mówił kpr. rezerwy Gurgul — bo wiemy, że stoją przed nami poważne trudności, ale już dziś, w pierwszych dniach istnienia naszej spółdzielni, mogę zapewnić, że będzie ona wzorową spółdzielnią. Otrzymaliśmy 400 tys. złotych kredytu na remont budynków. Remont ten będzie nas znacznie mniej kosztował, dlatego, że większość prac wykonamy sami, gdyż murarze i cieśle znajdą się wśród nas. Co najmniej więc połowa tej sumy pozostanie nam na budowę nowego budynku".

Przykład pracy spółdzielców oddziaływuje i na starych osiedleńców w kolonii Grzybowo. Jeden z nich, ob. Szychman, wyraził chęć wstąpienia wraz ze swą rodziną do spółdzielni. Już dziś uważany jest on za członka spółdzielni i oddaje swego konia na jej potrzeby.

„Z takimi ludźmi, jak ci zdemobilizowani żołnierze — spółdzielcy, będę mógł dobrze pracować. Znają oni pracę i życie. Mnie samemu przypominają się młode lata i zwiększa się zapał do pracy dla tak wielkiego celu jak budowa socjalizmu w Polsce" — mówi ob. Szychman.

St. sierż. WOJCIECHOWSKI

„Pancerni" towarzysze

RADIO

na dzień 15 września 1952 r.

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 5.45 Aud. dla brygad SP, 6.15 Muzyka, 6.30 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Muzyka baletowa rosyjska i radziecka, 8.55 Aud. dla kl. V, 9.15 Muzyka operetkowa i filmowa, 10.55 Aud. dla kl. I, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę", 12.45 Aud dla wsi, 13.00 Duety fortepianowe w wyk. Rawicza i Landauera, 13.15 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p. d. H. Debicha, 15.20 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej PR p. d. Wł. Górzyńskiego, 17.00 W rytmie walca, 17.15 Głos mają kobiety, 17.30 Muzyka organowa, 17.45 Muzyka taneczna, 17.90 „Na szerokim świecie", 18.20 Popołudniowy koncert popularny, 19.10 „Na młodzieżową antenie", 19.50 Muzyka taneczna, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Muzyka rozrywkowa, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Muzyka popularna, 21.40 „W drodze" — odc. pow. Hansa Leche-rechta, 22.00 Muzyka taneczna, 22.30 Polska muzyka symfoniczna.

Program II — na fali 367 m

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 5.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka, 6.50 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni różnych narodów, 7.35 Tańce i pieśni ludowe, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III i IV, 14.30 Muzyka, 14.45 Muzyka symfoniczna, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Muzyka francuska w wyk. J. Gawryluka — flet, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.15 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. T. Seroczyńskiego, 18.00 Utwory fortepianowe gra A. Polski, 18.20 Recenzja miesiąca „Historyczny Tetnikiem" w oprac. M. Morteskiej, 18.30 Koncert solistów „Pieśni komp. rosyjskich", 18.50 Aud. „Miesiąca Budowy Warszawy", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert Kraj. Ork. i Chóru PR p. d. J. Gerta, 20.40 „Tragedia jugosłowiańska" — odc. pow. Olesta Malcewa, 21.26 Wiad. sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 21.45 Odpowiedzi Fali 49, 21.55 Offenbach: „Opowieści Hoffmana" — opera.

Sześciu przodowników z Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek wykonało zadania Planu 6-letniego

6-ciu wielokrotnych przodowników pracy Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek w Zielonej Górze zameldowało ostatnio o wykonaniu i przekroczeniu zadań przypadających im według obowiązujących norm na okres 6 lat.

W skład zwycięskiej grupy wchodzą strugacze: **Kazimierz Zaporowski** i **Jan Kubiaczek,** dwaj formierze: **Józef Helwing** i **Władysław Weber** oraz ślusarz **Bernard Tuczyński** i tokarz **Kazimierz Kowalski.**

Wyrabiając w okresie dwu i pół roku przeciętnie **250 proc.** normy przekroczyli oni 6 norm rocznych od 3 proc. do 18 proc.

Przykład czołowych przodowników Lubuskiej Fabryki Zgrzeblarek ma duży wpływ na całą załogę. Plany miesięczne wykonywane są tu z nadwyżką, a plan za pierwsze półrocze bież. roku zrealizowano w 122,4 proc.

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ

Pamiątka z celulozy

69)

— Przecież Bolek tak na niego zawołał. Kiedyście go wyrzucili, wtedy właśnie... I przedtem mówił czasem: „Ty„ Corobiący" Żartem, oczywiście.

— A w ogóle — dawno znacie Staszka?

— Bo ja wiem, z miesiąc chyba. Przyszedł raz z Bolkiem i potem zaczął chodzić.

— Tak sobie?

— Tak.

I potem z lekkim zażenowaniem:

— On się do mnie trochę dowala, i Bolek. Cóż, do kina czy na zabawę, proszę bardzo, ale właściwie to żaden mi nie odpowiada.

— Trudno — burknął Szczęsny z roztargnieniem zawiedziony: nic, nie towarzyszka, w podobnych okolicznościach żadna towarzyszka nie bawiłaby się w ciuciubabkę. — Trudno, bywa i tak.

Podszedł do okna. Z otwartej ramy wionął na niego chłód nocy i spokój uśpionego miasta. Gdzieś kogut zapiał. Szczęsny uśmiechnął się krzywo na bzdurną wróżbę.

— Prawdę powiedziawszy — zwierzyła się Borzęcka — jak mi który zaczyna nadskakiwać, to wszystko u mnie traci. Już taka jestem.

„Głupia jesteś" — pomyślał Szczęsny. Palić się chciało — nie do wytrzymania. W gardle zaschło — żeby się choć raz sztachnąć! Na próżno szukał po kieszeniach, znalazł tylko papierosy.

— Nie ma pan zapałek? Zaraz przyniosę z kuchni.

Zaciągnął się z rozkoszą.

— Dziękuje pani. Za ogień, ma się rozumieć, bo za gościnę, za dobre serce to się postaram przy sposobności... Może będzie pani potrzebowała pomocy, proszę wtedy o mnie pomyśleć. Wypalę zaraz i pójdę sobie, tylko muszę powiedzieć, jak było z Gabińskim.

— Mów pan prawdę — poprosiła szeptem Borzęcka. — Zabiliście go? Nie żyje?

— Nie żyje. Ale zabić — tośmy go nie zabili. Po prostu — nieszczęście... Kiedyśmy go dogonili, zaczęliśmy mu przygadywać za to, że pił z zupakami, że bił się po ich stronie, że pani się uwiesił jak tłumok jaki — w ogóle za całe jego zachowanie, no i za ten pistolet, z którego przecież do Staszka wymierzył. „Masz swoją pukawkę — powiedział Staszek — koniec z przyjaźnią. Znać cię nie chcemy, nikt cię teraz nie będzie chciał, bandzior jesteś albo jeszcze gorzej!" A Bolek na to: „No to ja wam pokażę, jaki ja bandzior!" Myśleliśmy — grozi, że z nami się porachuje. Ale tylko żeśmy uszli kawałek, nagle jak nie huknie! Biegniemy do niego, a on już leży i pistolet przy nim leży. Zastrzelił się. Sam się zabił z tego wstydu czy żalu, a może inne miał powody — nie wiem. Musieliśmy pryskać, boby nas posądzono. Staszek pomknął Łęgską, a ja tu skręciłem, no i byłbym może wpadł, gdyby nie pani. Chociaż, kto wie, jeżeli pani komuś powie, że uciekałem, że byłem tutaj, to nie wiadomo, co ze mną będzie.

— Nie jestem taka głupia, jak pan myśli — zauważyła Borzęcka: coś w jej głosie uderzyło Szczęsnego, czekał czujnie, ona jednak dokończyła jak zwykle prosto i szczerze: — Nikomu nie powiem, żeby tam nie wiem co!

— W takim razie...

Urwał: doszło ich uszu jakieś szuranie, głosy z ulicy. Zobaczyli na chodniku pod drzwiami trzy postacie.

— Masz-ci, wracają z Bajurskim! No i co teraz?

Szczęsny nie wiedział. Patrzył z nią razem, jak Bajurski trzyma jedną dziewczynę za rękę, o coś prosi; tamta wyrywa się:

— Dobrze, zobaczę, czy można...

Obie pobiegły po schodach na górę. Bajurski został.

— Siadaj pan — szarpnęła go za marynarkę Borzęcka — siadaj na łóżku. Tak będzie lepiej dla pana i dla mnie.

Obie dziewczyny wpadły do pokoju.

— Madziu, śpisz? — zawołała Fela. Słyszeli, jak szuka po ciemku kontaktu.

— Nie zapalaj światła — odezwała się z irytacją Borzęcka.

— Bo co?

— Bo nie jestem sama.

Dziewczęta zamarły na progu.

— No wiesz... — bąknęła Fela.

— Wiem. Tobie wolno, a mnie nie?

— To ja, ale ty... Nigdy nie przypuszczałam.

— Dlaczego? Garbata jestem czy krzywa?

— Ależ, Madziu, ja nic takiego nie powiedziałam! Tak się tylko zdumiałam, nigdy nam przecież nie mówiłaś, że masz chłopca. Zaraz powiem Jankowi, że dziś nie można, żeby sobie poszedł. Ustąpię, boś mi zawsze ustępowała, ja to pamiętam...

Fela wybiegła. Jadzia podeszła do ostatniego łóżka. Bez słowa sięgnęła po kołdrę i poduszkę.

— Powiedz pan coś — szepnęła Borzęcka — niech wiedzą, że to pan.

— Bardzo przepraszam za ten kram, panno Jadziu, więcej już tego nie będzie.

— Nie szkodzi, mamy gdzie spać — odparła tamta wsłuchawszy się w jego głos i wyszła ze swoją pościelą do kuchni.

Wychylił się przez okno. Przed domem Fela pocieszała Bajurskiego, że dziś w żaden sposób...

— Janek! — zawołał Szczęsny.

Ten podniósł głowę.

— A niech cię... Ja się już szykowałem na Bolka. Byłem pewny, że to on!

— Ty, bracie, tego... Zrozum, dziś u mnie jakby zapowiedzi. Na zabawie dogadaliśmy się...

— Rozumiem! Tobie zawsze użyczę... Szczęśliwego pożycia, bawcie się wesoło!

Cmoknął Felę i pomaszerował, ciężko waląc buciorami, wielki i pewny — chwytliwy Bajurski, co ma pamięć jak wąsk.

Szczęsny odwrócił się od okna. Borzęcka siedziała na łóżku przygarbiona, zdawało się, i zakłopotana. Znów byli sami. W kuchni przyjaciółki o czymś żywo rozprawiały.

— Dawno oni ze sobą żyją?

— Nie wiem, ja tu jestem od miesiąca. Tak już zastałam. Kiedy stara wyjeżdża na wieś, to Bajurski przychodzi. My wtedy śpimy w kuchni. Oni się bardzo kochają. Fela z Bajurskim.

— To czemu ona nie wychodzi za niego?

— Dziewczęta z „Madery" nie mogą wyjść za mąż — zabrzmiało to jak wyrzut, że Szczęsny tak prostej rzeczy nie rozumie. — Dyrekcja zaraz by ją zwolniła, a ona musi pracować w Celulozie, żeby posłać coś do Lubania. Matkę ma i rodzeństwo. Tymczasem więc żyją na wiarę. Może Janek dostanie lepszą pracę, a może ona wepchnie się tam, gdzie przyjmują zamężne. Wtenczas pobiorą się.

— Przykro mi, panno Madziu, że tak się stało. Jak pomyślę, co pani dla mnie zrobiła i że teraz na pewno będzie gadanie...

— Niech będzie! Ja się tym nie przejmuję, a pan? Grunt, że mamy świadków. Spędził pan noc u mnie i już. Kładź się pan, panie Szczęsny, szkoda czasu na takie ceregiele.

Istotnie nic innego nie pozostawało, jak przespać u niej tych parę godzin do rana. Położył się na wznak, wystawiwszy nogi, by łóżka nie pobrudzić. Butów zdjąć nie mógł, bo skarpetki miał przepocone — tego by jeszcze brakowało, żeby tu od nóg zaleciało!

Słyszał szelest zrzucanej sukni, skrzyp łóżka, gdy się wsunęła pod koc, szept jakiś... Czyżby pacierz mówiła?

Czuł się bezpiecznie. Nic się wydać nie mogło, ale gdyby nawet... No to co — poszło o dziewczynę! Zabił przez zazdrość, sam nie wie jak, bo obaj byli wstawieni i Bolek wyjął rewolwer. Sprawa będzie kryminalna, nie polityczna, najwyżej parę lat... Borzęcka wcale nie przypuszcza, jak mądrze go zabezpieczyła.

— Gdzie pani nauczyła się kabały?

— W hafciarni. Była tam jedna staruszka, z Rumunii, wdowa po kapelmistrzu — ona mnie nauczyła.

— A co to znaczy: a s t e r?

— To gwiazda. Każdy człowiek rodzi się, żyje i umiera podług swej gwiazdy. Pan ma gwiazdę frygijską i ja też, dlatego myśmy się dziś spotkali. Myślałam, że takie rzeczy zdarzają się tylko w powieściach, odtąd jednak poznałam kabałę, wiem z całą pewnością, że a s t e r wszystko może...

„Gęś" — westchnął w duchu Szczęsny.

Opadło go znużenie, samotność przygniotła. Samotność tym dotkliwsza, że leży obok dziewczyny, dobra przecież dziewczyna, ale kompletna gęś. Żeby choć trochę była podobna do tamtej, z którą noc zeszła na rozmowie nie wiadomo kiedy! Tamta umiała człowieka przeniknąć. W samą porę zawołała: „A nie zwlekajcie!"

(c. d. n.)

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Obóz szkoleniowy dla młodych piłkarzy spełnił zadanie

Najlepszych juniorów piłkarskich ma Kraków i Śląsk

We Wrocławskim Ośrodku Szkolenia Sportowego zorganizowano w dniach od 1 lipca do 14 sierpnia obozy szkoleniowe dla młodych piłkarzy. Przeszkolono na nich w trzech grupach ponad 500 zawodników.

Obozy spełniły swoje zadania. Kadra instruktorska starała się, aby młodym piłkarzom przekazać całą swą wiedzę i doświadczenie.

Za sprawny i należyty przebieg obozu słowa uznania należą się trenerom i instruktorom: **Jezierskiemu, Nowakowskiemu, Bartolikowi, Walczakowi, Łańko, Dixie, Piórkowskiemu, Pyplakowi, Serafinowi, Nizińskiemu, Sławiczkowi, Musze i Froniowi.** Wytworzyli oni na obozie atmosferę dobrej pracy i ogólnego zadowolenia. Do tego niewątpliwie przyczynił się też żywy i urozmaicony program zajęć, przeplatany grami i sportami uzupełniającymi.

W czasie trwania poszczególnych turnusów przeprowadzono mistrzostwa w siatkówce, tenisie stołowym, pięcioboju piłkarskim, piłce nożnej i „tenisie nożnym".

Program szkoleniowy został tak ułożony, że młodzi chłopcy nie przemęczając się, zdobyli maksimum wiedzy. Obejmował on gimnastykę poranną i zręcznościową, lekkoatletykę, pływanie, siatkówkę, piłkę ręczną — jako sporty uzupełniające, oraz wykłady z teorii piłkarstwa i przepisów gry, technikę, taktykę i zajęcia praktyczne. Wielką popularnością na obozie cieszyła się gra, tzw. „tenis nożny", która w dużym stopniu przyczyniła się do podniesienia poziomu technicznego obozowiczów. Zajęcia kulturalno-oświatowe uzupełniały program dnia.

NIEDOMAGANIA

Nad całością prac czuwało kierownictwo, Rada Obozowa, w skład której wchodzili trenerzy i zawodnicy, oraz 10-osobowy aktyw koła ZMP.

Mimo wielu dodatnich cech, na obozie zaistniał jeden mankament, a mianowicie brak opieki ze strony kierownictwa **wrocławskiej organizacji ZMP-owskiej.** Członkowie ZMP I turnusu udali się do Zarządu Wojewódzkiego ZMP z prośbą o udzielenie im pomocy w pracy politycznej... Obiecano im, lecz... na obietnicach tylko się skończyło. **Do końca obozu nikt z Wydz. KF ZW ZMP nie zjawił się tam.**

Obóz wykazał, że poszczególne zrzeszenia oraz Sekcje Piłki Nożnej WKKF-ów za mało interesują się przebiegiem szkolenia młodych piłkarzy. — Okręgi nie przysłały na obóz swoich najlepszych zawodników.

O lekceważeniu obozu przez niektóre zrzeszenia świadczy również fakt, że Budowlani Spójnia, a częściowo i Stal przysłali zupełnie surowych zawodników. Ponadto nie przestrzegano normalnego składu drużyn, przysyłając np. po 9 napastników lub po 5 pomocników. W wielu wypadkach nie przysłano rezerwowych bramkarzy.

OBÓZ NAUCZYŁ MNIE WIELE

Obóz był młodym piłkarzom bardzo potrzebny. 17-letni **Aleksander Dłużak** z Gwardii Słupsk tak o nim mówi:

—„Piłkę nożną uprawiam od 1947 roku. W klubie gram w klasie wojewódzkiej na pozycji obrońcy. Po powrocie z obozu moich kolegów klubowych, którzy byli na pierwszych turnusach, wiele się dowiedziałem o korzyściach jakie z niego wynieśli. Bardzo więc się ucieszyłem, że i ja będę mógł podwyższyć swoje kwalifikacje techniczne. I nie zawiodłem się! Niestety, w klubie moim, jak i w wielu innych, system treningów jest bardzo ubogi i przestarzały. Z reguły stosuje się tylko gimnastykę rozluźniającą i kondycyjną oraz samą grę. Brak jest natomiast wykładów z teorii i praktyki oraz żonglerki piłkarskiej. Wszystkie nasze braki ujawnione zostały już w drugim dniu obozu, w czasie wstępnego egzaminu w tzw. pięcioboju piłkarskim. Z ćwiczeń obozowych najbardziej podobał mi się „tenis nożny" pomagający szybko opanować technikę piłkarską".

Charakterystycznym jest również **list juniorów ze Stali Ostrowiec,** wysłany po turnusie do kierownictwa i trenerów. Piszą oni m. in. **„Postaramy się zdobyte na obozie wiadomości rozwijać tak, aby w przyszłym roku, w turnieju piłkarskim, organizowanym na zakończenie obozu, zająć lepsze miejsce"** (drużyna Stali zajęła na obozie 8 miejsce).

Młodzi piłkarze opuszczali obóz pełni zapału do dalszej pracy, pragnąc dalej pogłębiać teoretyczną i praktyczną wiedzę piłkarską. **Trzeba teraz, aby macierzyste zrzeszenia, kluby i koła sportowe oraz trenerzy otoczyli ich większą opieką.**

Do znacznego podniesienia dyscypliny obozowej oraz poziomu szkolenia poważnie przyczyniło się współzawodnictwo międzyzrzeszeniowe, w którym zwycięskie zespoły otrzymały nagrody w postaci książek. **We współzawodnictwie indywidualnym** w I i II turnusie wyróżnili się: **Kaczor, Badak, Sulwic, Kasprzak, Milicki, Wasowicz, Gendera, Rajchel, Walczak i Jurecki. Za umiejętności piłkarskie wyróżniono Bajera, Pałsza, Skrzypca, Strzelczyka, Paterka, Pohla, Obrzydowskiego i Szymaka.** W III turnusie wyróżniono **Barana, Gwoździa, Szewczyka, Nowickiego,** a zespołowo **Unię, Kolejarza, Górnika, Ogniwo i CWKS.**

Na podstawie obserwacji wszystkich uczestników obozu stwierdzić należy, że **najlepszymi młodymi piłkarzami dysponują okręgi Kraków i Śląsk.**

Praca na obozie dała wiele młodym piłkarzom. Teraz trzeba, aby macierzyste zrzeszenia i kluby „nie zasypiały gruszek w popiele" i w dalszym ciągu systematycznie podnosiły kwalifikacje swych juniorów, roztaczając nad nimi większą niż dotychczas opiekę sportową i wychowawczą!

Z. BRYM

W Usti nad Łabą nasi pływacy zmierzą się z zawodnikami NRD i CSR

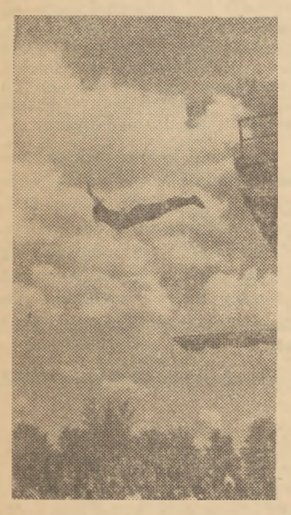

Już od kilku dni, w Cieszynie 36 pływaków starannie przygotowuje się do trójmeczu Polska — NRD — CSR. Na obóz zostali powołani także waterpoliści. Program zawodów obejmuje bowiem nie tylko konkurencje pływackie ale piłkę wodną i skoki do wody. Do Cieszyna nie przybyli jeszcze wszyscy: brak tu Lewickiego, Procela, Bonieckiego, Petrusewicza, Dzikówny, Kirchnerówny, Jaśkiewicza. Ostatni „maruderzy" stawią się w Cieszynie po uzyskaniu zwolnienia ze szkoły i miejsca pracy.

Po nieudanym występie na ostatnich waterpolowych zawodach międzynarodowych w Lipsku, piłkarze wodni będą chcieli zrewanżować się za poniesione porażki (chociaż ostatnie Mistrzostwa Polski, które odbyły się we wrześniu, nie zadowoliły naszych wymagań).

Pięciu skoczków przygotowuje się pilnie na AWF-ie pod opieką trenera Bogajewskiego. Na tym najmniejszym obozie znajdują się Baklan, Rękos, Brendler, Kłoptocz i jako jedyna zawodniczka posiadająca klasę mistrzowską — Chrząszczówna. Skoczkowie trenują w bardzo zimnej wodzie, w warunkach, którymi powinno zainteresować się kierownictwo AWF i Sekcji Sportu Pływackiego GKKF. Należałoby się zastanowić czy nie lepiej przenieść skoczków do Cieszyna.

Zawody w Usti odbędą się 20 i 21 września, na 25-metrowym basenie (z otwieraną ścianą). Bogaty ich program pozwoli na to, aby biegi pływackie, skoki i piłka wodna odbywały się dwa razy dziennie.

50-cio osobowa ekipa pływacka ma wyjechać do Usti 17 bm.

Program zawodów obejmuje następujące konkurencje: 100 i 400 m dow., oraz 100 i 200 m st. klasycznym A, klasycznym B i grzbietowym mężczyzn i kobiet. Ponadto **mężczyźni** będą startować na dystansie 1500 m st. dowolnym i w sztafetach 4x200 dow., 4x100 klas. i 4x100 zmiennym, a **kobiety** 4x100 dow., 4x100 klas., 4x100 zmiennym. (B)

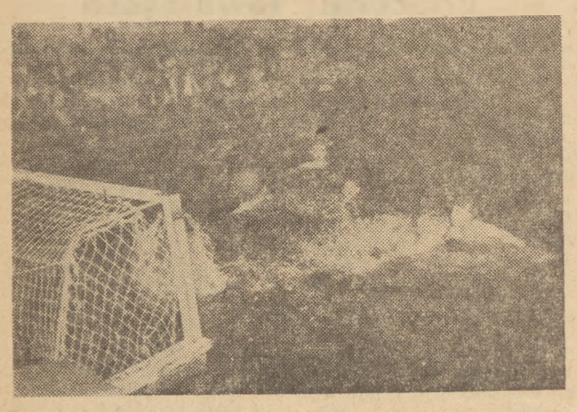

Szachowe mistrzostwa świata kobiet odbędą się w Moskwie

Obradujący w Sztokholmie Kongres Międzynarodowej Federacji Szachowej postanowił, że turniej szachowy kobiet o mistrzostwo świata rozpocznie się w Moskwie 20 października br.

Kongres przyznał tytuł międzynarodowego arcymistrza szachiście radzieckiemu Hellerowi, a tytuł międzynarodowego mistrza Petrosianowi.

Obecnie wśród szachistów radzieckich jest 12 międzynarodowych arcymistrzów i 23 międzynarodowych mistrzów.

Rozgrywki o Puchar Polski w koszykówce mężczyzn

W dalszym ciągu eliminacyjnych rozgrywek o Puchar Polski w koszykówce mężczyzn odbyło się spotkanie dwóch drużyn warszawskiego Kolejarza.

Po zaciętej grze mecz zakończył się zwycięstwem pierwszego zespołu 58:46. Najlepszym graczem na boisku był Karbownicki (Kolejarz II), który zdobył dla swego zespołu 19 pkt.

Dokończenie przemówienia Sekretarza KC PZPR E. Ochaba

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lekceważenie machinacji imperialistycznych, osłabienie czujności wobec wroga klasowego mogłoby przynieść tylko szkodę wielkiej sprawie socjalistycznego wychowania młodzieży i socjalistycznego budownictwa.

Waszym zadaniem jako wychowawców młodego pokolenia budowniczych socjalizmu, jest głoszenie prawdy obiektywnej o przyrodzie i społeczeństwie, o Polsce i świecie, a więc również śmiałe i umiejętne demaskowanie podstępnych chwytów wrogiej imperialistycznej, antyludowej i antynarodowej propagandy i piętnowanie agentur reakcji, wychowanie młodzieży w duchu najgłębszej miłości do Polski Ludowej i międzynarodowej sprawy pokoju, postępu, socjalizmu a równocześnie nieprzejednanej nienawiści do imperialistów, wyzyskiwaczy, ciemiężycieli i ludobójców.

Szkoła zawsze była instytucją klasową, praca nauczycieli zawsze miała duże znaczenie polityczne, a w okresie rewolucyjnych przemian ustrojowych, ta klasowa i polityczna treść pracy szkolnej występuje ze szczególną siłą.

„Burżuazja obłudnie głosiła hasła apolityczności szkoły, ale frazesy nie mogą ukryć faktu, że stare szkolnictwo było podporządkowane klasowym interesom burżuazji. Kapitaliści, a zwłaszcza faszyści, mieli przede wszystkim na celu głoszenie wstecznej ideologii i wychowanie w szkole podstawowej pokornych sług kapitału, a w szkole średniej i wyższej nadzorców ujarzmionego ludu pracującego".

Klasa robotnicza, kierująca losami naszego narodu, śmiało i uczciwie głosi, że szkoła w Polsce Ludowej jest rzetelną i postępową placówką oświatową, a zarazem posterunkiem walki politycznej o przezwyciężenie pozostałości przeklętego ustroju kapitalistycznego, o wychowanie bojowników socjalizmu, patriotów i internacjonalistów, wiernych żołnierzy ludu pracującego, nieprzejednanych wrogów imperializmu i wstecznictwa.

PZPR — bojowa awangarda ludu i narodu polskiego, wita Was, partyjnych i bezpartyjnych przodowników pracy oświatowej, jako towarzyszy broni w walce z wrogiem klasowym o pokój i postęp, o socjalizm, o siłę i szczęście Polski. (Oklaski).

Społeczne i polityczne znaczenie pracy nauczyciela — patrioty daleko wykracza poza ramy działalności czysto oświatowej.

Szczególnie doniosła jest społeczna i polityczna rola nauczycieli w życiu wsi polskiej, to jest tam, gdzie toczy się ostra walka klasowa z kułactwem i reakcyjną częścią kleru, a nauczycielstwo stanowi trzon naszej ludowej inteligencji.

Nie ulega wątpliwości, że w obradach Waszych obok problemów pedagogicznych i organizacyjno - oświatowych znajdzie należne miejsce problem społeczno - politycznej pracy nauczycieli.

Kraj nasz wszedł w okres wielkiej i doniosłej kampanii wyborczej.

Miliony Polaków i Polek zastanawiają się nad Programem Wyborczym Frontu Narodowego, podsumowując z dumą bilans gigantycznej pracy narodu w ciągu pierwszego ośmiolecia władzy ludowej, witają gorąco śmiałe i piękne plany wszechstronnego rozwinięcia twórczej pracy narodu w dziedzinie gospodarki i kultury w ciągu drugiego ośmiolecia, fascynujące, ambitne ale realne plany osiągnięcia w r. 1960 produkcji przemysłowej, dziesięciokrotnie wyższej od produkcji przedwojennej, zabezpieczenia wszystkim dzieciom polskim wykształcenia co najmniej w zakresie pełnej 7-letniej szkoły podstawowej a wszystkim dzieciom w miastach i coraz liczniejszym rzeszom dzieci chłopskich wykształcenia w zakresie szkoły średniej, zabezpieczenia takiego rozwoju Polski, aby nasza Ojczyzna mogła stanąć w rzędzie najbardziej rozwiniętych i przodujących krajów Europy. (Oklaski).

Miliony ludzi pracy, już w przyszłym tygodniu, na masowych zebraniach w zakładach pracy, gromadach, związkach, spółdzielniach i stowarzyszeniach wypowiedzą się w sprawie wysunięcia jako kandydatów do Sejmu przodujących robotników, chłopów i inteligentów, przedstawicieli ludu pracującego, kobiet, wojska i młodzieży, bezgranicznie oddanych narodowi patriotów, którzy pracując w najwyższym organie władzy państwowej potrafią zabezpieczyć i rozwinąć dotychczasowe osiągnięcia i mobilizować masy do walki o przezwyciężenie trudności, których nie brak w naszym życiu, mobilizować twórcze siły narodu do pracy i walki o realizację Programu Frontu Narodowego.

W obecnym okresie ogromnego wzrostu aktywizacji politycznej najszerszych mas wzrosła również poważnie rola i odpowiedzialność Wasza, jako przodowników pracy oświatowej, wychowawców młodzieży, czołowego oddziału naszej ludowej inteligencji, szermierzy idei Frontu Narodowego.

Każdy z nas winien zdać sobie sprawę, że walka, która się dziś toczy, a której doniosłym ogniwem są październikowe wybory do Sejmu, jest walką o siłę i rozkwit Polski, walką przeciw wszelkim wrogom i wstecznym siłom, które grożą Polsce rozdarciem i niewolą, upadkiem i rozbiciem, jest walką przeciwko wrażym anglo-amerykańskim i adenauerowsko - watykańskim próbom rozbijania jedności naszego narodu, walką o utrwalenie niepodległości zjednoczonej ojczyzny naszej, o podniesienie potencjału gospodarczego i obronnego Polski, o zacieśnienie braterskiej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, o rozkwit polskiej nauki, sztuki i kultury, o dobrobyt, pokój i szczęście narodu.

KC PZPR jest przekonany, że 150 tysięczna armia nauczycielstwa polskiego zajmie zaszczytne miejsce w tej walce i wypełni swe zadania w toku kampanii wyborczej i w późniejszej pracy nad realizacją Programu Frontu Narodowego.

KC jest przekonany, że przodujący nauczyciele będą wyróżniali się wśród bojowników frontu rewolucji kulturalnej wysoką aktywnością i świadomością polityczną, świadomością naszych wielkich zadań narodowych i międzynarodowych, hartem ducha w walce z wrogiem klasowym i trudnościami, niezłomną wiarą w siły mas ludowych, ofiarną służbą narodowi budującemu socjalizm. (Oklaski).

Pozwólcie na zakończenie przypomnieć słowa nauczyciela i wodza naszego narodu, tow. Bolesława Bieruta skierowane do uczestników III Zjazdu ZNP: **„Bądźcie motorem tej wspaniałej, wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnażajcie jej twórcze wyniki.**

Ponieście w szeregi nauczycielstwa ten gorący zapał, który ożywiał serca wielkich szermierzy oświaty, nauki i kultury polskiej, nieśmiertelnych wychowawców narodu — Kopernika, Modrzewskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Kołłątaja, Staszica, Śniadeckich i wielu, wielu innych, których twórcza praca stanowi źródło naszej chwały ojczystej".

W imieniu KC PZPR życzę Wam, Drodzy Przyjaciele, owocnych obrad i nowych sukcesów w pracy dla dobra ludu i narodu polskiego. (Długotrwałe oklaski).

Przewodniczący Bundestagu Ehlers nie chce dopuścić, by wysłannicy Izby Ludowej NRD wystąpili bezpośrednio przed Bundestagiem

Według doniesień prasowych z Bonn, przewodniczący Bundestagu **Ehlers** oświadczył dziennikarzom, że nie ma zamiaru dopuścić do tego, by wysłannicy Izby Ludowej NRD wystąpili bezpośrednio przed Bundestagiem. **Ehlers** zapowiedział — jak wiadomo — że on sam przyjmie delegację Izby Ludowej 22 września.

Kierownik wydziału prasowego SPD **Fritz Heine** oznajmił, że SPD jako organizacja nie przyjmie delegatów Izby Ludowej i nie będzie pertraktować z nimi.

*

Jak donosi z Düsseldorfu agencja ADN, „Stowarzyszenie zwolenników porozumienia między Niemcami" wystosowało depeszę do przewodniczącego Izby Ludowej — **Dieckmanna** oraz ministra handlu i zaopatrzenia NRD — **dr Hamanna,** w której wyraża nadzieję, że przyjazd delegacji Izby Ludowej do parlamentu bońskiego będzie doniosłym przyczynkiem do sprawy zjednoczenia Niemiec.

Liczne rady zakładowe w Remscheid domagają się natychmiastowego powołania delegacji parlamentu bońskiego dla przeprowadzenia rozmów z delegacją Izby Ludowej w sprawie przygotowania wyborów ogólnoniemieckich.

Po konferencji z deputowanym parlamentu bońskiego z ramienia KPD **Hugo Paul Klamem** ogłosiły one oświadczenie, w którym wyrażają radość z przyjazdu delegacji Izby Ludowej do Bonn.

*

Agencja ADN donosi z Bonn, że w chwili, gdy ludność Niemiec zachodnich, a nawet szerokie koła polityków bońskich z napięciem czekają na przybycie delegacji Izby Ludowej NRD, **Adenauer** postanowił przyśpieszyć obrady Bundestagu nad ratyfikacją wojennego „układu ogólnego" i układu o „armii europejskiej".

Przygotowania do Kongresu Obrońców Pokoju Krajów Azji i strefy Pacyfiku

12 bm. odbyło się posiedzenie sekretariatu komitetu przygotowawczego do Kongresu Obrońców Pokoju Krajów Azji i strefy Pacyfiku, zwołane przez sekretarza generalnego komitetu przygotowawczego Liu Ning-i.

Na posiedzeniu omówiono przebieg prac przygotowawczych do Kongresu i rozwoju ruchu obrony pokoju w krajach Azji i strefy Pacyfiku.

Według uzyskanych przez komitet przygotowawczy informacji, większość delegatów na Kongres Obrońców Pokoju Krajów Azji i strefy Pacyfiku znajduje się w drodze do **Pekinu** lub wyjedzie w najbliższym czasie.

Na posiedzeniu poświęcono specjalną uwagę kwestii czy na Kongresie będą mogli być obecni delegaci Japonii i Australii, którym rządy tych krajów odmawiają wydania paszportów.

Do **Kantonu** przybyła 12-osobowa delegacja **Nowej Zelandii** na Kongres Obrońców Pokoju Krajów Azji i strefy Pacyfiku, jak również 3-osobowa delegacja **Cejlonu,** witane serdecznie przez delegatów Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju i licznych przedstawicieli społeczeństwa.

Z **Torento** donoszą, że przewodniczący Kanadyjskiego Kongresu Pokoju dr **James Endicott** zapowiedział przyjazd do **Pekinu** delegacji kanadyjskiej.

DWA GŁOSY...

...głos za Polską nędzy, ucisku i ciemnoty **...głos za Polską siły, wolności i dobrobytu**

rys. Artur Wiejski

PRZEGLĄD TYGODNIA

Front walki o wolną Francję

Gdy rząd kolaboranta Pinaya rozpętał falę faszystowskich represji przeciwko komunistom, wyrażających się w aresztowaniu sekretarza KPF — Duclos, redaktora naczelnego „Humanite" — Andre Stila i szeregu innych patriotów — niezliczone rzesze Francuzów i Francuzek oraz liczne organizacje, które bynajmniej nie podzielały poglądów politycznych partii komunistycznej, uczestniczyły w walce o uwolnienie Jacques Duclos i Andre Stila rozumiejąc, że antykomunistyczne wystąpienia rządu zagrażają pokojowi i wolnościom demokratycznym.

Coraz liczniejsi Francuzi pragną zaprzestania wojny w Vietnamie, podpisania traktatu pokojowego z rządem Ho Szimina, zawarcia szerokiego porozumienia gospodarczego i kulturalnego ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej.

Coraz liczniejsi Francuzi sprzeciwiają się remilitaryzacji Niemiec zachodnich i pragną, aby Francja przyjęła propozycje Związku Radzieckiego, które umożliwiają pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej.

Katastrofalne skutki „atlantyckiej" polityki zdradzieckich rządów Francji, kontynuowanej obecnie i rozwijanej przez Pinaya, dają się odczuć w rosnącym bezrobociu, poważnych trudnościach w szeregu gałęzi przemysłu, przedłużaniu godzin pracy przez przemysłowców przy jednoczesnym zwalnianiu robotników i pozostawianiu płac robotniczych na tym samym poziomie, w bezustannym wzroście kosztów utrzymania i cen artykułów pierwszej potrzeby.

Również chłopi odczuwają coraz większe trudności; rząd nakłada na nich coraz to nowe podatki, zamiast pomóc im w ich trudnym położeniu.

Drobni kupcy i rzemieślnicy również są świadkami stałego zmniejszania się swych dochodów, podczas gdy rząd zamierza obciążyć ich nowymi podatkami.

Coraz szersze warstwy narodu francuskiego zdają sobie sprawę ze zgubnych skutków antynarodowej polityki rządu, wyprzedającego Francję amerykańskiemu imperializmowi, który przez swoje wojska okupacyjne coraz bardziej zdecydowanie usadawia się na ziemi francuskiej.

W tych warunkach ostatnie plenum Francuskiej Partii Komunistycznej ustami sekretarza partii Jacques Duclos, stwierdziło, że „w obecnej sytuacji, kiedy idzie o ocalenie kraju, o przeszkodzenie temu, by popadł w ruinę i hańbę polityki zdrady, narzuca się obowiązek zjednoczenia klasy robotniczej i skupienia wraz z nią w szerokim i potężnym Zjednoczonym Froncie Narodowym niezmierzonej masy Francuzów i Francuzek, którzy zdecydowani są walczyć o pokój i niezawisłość ojczyzny, bez względu na różnice poglądów politycznych, wierzeń religijnych i sytuacji społecznej".

Zjednoczenie wszystkich patriotów francuskich we Froncie Narodowym stworzy bowiem taką siłę, która będzie w stanie narzucić zmianę polityki rządowej, narzucić utworzenie takiego rządu, który byłby w stanie prowadzić politykę zagraniczną i wewnętrzną, odpowiadającą prawdziwym interesom narodu francuskiego.

Zjednoczony Front Narodowy — to jedyna droga, która może uratować Francję. Zjednoczony Front Narodowy otwiera nowe, lepsze perspektywy przed narodem francuskim. Sekretarz KPF Jaques Duclos powiedział: „Możemy patrzeć w przyszłość z ufnością i możemy być pewni, że dzięki nieustającym wysiłkom naszej partii utworzony zostanie potężny, Zjednoczony Front Narodowy, który — pobudzając w całym kraju masy do działania — zmieni bieg wydarzeń, ocali Francję od nędzy, ruiny i faszyzmu, przywróci jej niezawisłość oraz zapewni zwycięstwo pokoju".

Front Narodowy pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii — KPF — to front walki o wolną Francję.

Austria „twierdza alpejska" imperializmu

Przygotowania wojenne w zachodnich strefach Austrii odbywają się całą parą. Prasa austriacka donosi o coraz to nowych faktach budowania w zachodniej Austrii obozów wojskowych, koszar, lotnisk, magazynów i innych obiektów wojskowych. Coraz to więcej fabryk w zachodnich strefach Austrii przechodzi na produkcję wojenną. Nieustannie rozrasta się trzon armii austriackiej, który stanowią od dawna już utworzone w zachodniej Austrii oddziały żandarmerii, wyposażone w broń amerykańską i szkolone przez amerykańskich oficerów.

A zachodnia Austria — to strefy okupacji amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej.

Związek Radziecki już oddawna domaga się zawarcia traktatu pokojowego z Austrią, który by zapewnił normalny, pokojowy i demokratyczny rozwój tego kraju. Związek Radziecki niejednokrotnie występował z propozycjami, których wcielenie w życie rozwiązałoby zagadnienie austriackie. Jednakże amerykański imperializm i posłuszne mu Anglia i Francja nie pragną stworzenia pokojowej i demokratycznej Austrii, lecz wprost przeciwnie, dążą do założenia na jej terenie jeszcze jednej bazy agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, chcą ją zmienić w „twierdzę alpejską", z której „atlantyckie" wojska mogłyby dokonać wypadu na kraje obozu pokoju.

Temu właśnie celowi jest podporządkowana cała polityka mocarstw zachodnich wobec Austrii i polityka prowadzona przez posłuszny amerykańskiemu imperializmowi rząd austriacki. Podobnie jak w Niemczech zachodnich, w Austrii coraz głośniej odzywają się hitlerowcy, coraz częściej spotyka się ich na wysokich i odpowiedzialnych stanowiskach. Zbrodniarze wojenni nie tylko wypuszczani są z więzień, ale odzyskują swoje majątki i prawa obywatelskie. Rząd austriacki, odczuwając „bratnie dusze" u amerykańskich lokajów spod znaku Adenauera, coraz ściślejsze nawiązuje stosunki z kliką z Bonn, wymieniając z nią „doświadczenia" z walki przeciwko robotnikom, partii komunistycznej i ruchowi pokoju.

Niedawna nota radziecka do mocarstw zachodnich w sprawie Austrii jeszcze raz wykazała, że ZSRR pragnie, by Austria była krajem niepodległym, wolnym i pokojowym. Do tego celu zmierzają radzieckie propozycje, mające na celu jak najszybsze przygotowanie traktatu pokojowego z Austrią, propozycje odpowiadające zarówno interesom utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, jak i podstawowym interesom narodowym samego narodu austriackiego.

W przeciwieństwie do tego trzy mocarstwa zachodnie dążą do uniemożliwienia utworzenia wolnego i demokratycznego państwa austriackiego.

Przygotowania „amerykańskich wyborów" w Japonii

Pod naciskiem żądań mas ludowych, premier Japonii z łaski amerykańskiej Joszida, był zmuszony w dniu 28 sierpnia rozwiązać parlament, którego reakcyjna większość wsławiła się uchwaleniem olbrzymiej ilości antyludowych i faszystowskich ustaw. W rozwiązanym parlamencie partia Joszidy — partia liberalna — posiadała bezwzględną większość.

Właśnie rozwiązany parlament ratyfikował separatystyczny traktat z San Francisco, ratyfikował traktat wojskowy z USA, przewidujący nieograniczoną okupację Japonii przez wojska amerykańskie i odstąpienie części terytorium japońskiego USA, uchwalił szereg antyrobotniczych i antydemokratycznych ustaw. Reakcyjna większość rozwiązanego parlamentu zasłużyła sobie na nienawiść narodu japońskiego, który nigdy nie uznał wojennych traktatów z USA i gorąco protestował przeciwko antydemokratycznym ustawom, godzącym w prawa obywatelskie i wolność.

Joszida, jako dobry uczeń swych amerykańskich nauczycieli, postanowił przeprowadzić wybory według „najlepszych" wzorów, importowanych przez jego opiekunów z drugiej strony Pacyfiku. Tak więc, aby jak najmniej dać czasu opozycji na przygotowanie się do wyborów, choć parlament rozwiązał w dniu 28 sierpnia, a Hirochito rozwiązanie oficjalnie zatwierdził w dniu 1 września — wybory wyznaczył już na 1 października. Tak więc na kampanię przedwyborczą pozostał jedynie niecały miesiąc.

Jednocześnie, zdając sobie sprawę z wielkiej popularności kandydatów komunistycznych wśród szerokich mas narodu japońskiego, Joszida sięgnął do bogatego arsenału prawdziwie amerykańskich metod „walki" wyborczej. Na posiedzeniu gabinetu japońskiego w dniu 5 bm., minister spraw wewnętrznych, Tokutaro Kimura oświadczył swym kolegom, że wydał szereg zarządzeń, mających na celu „usprawnienie" wyborów. Aby swoje zarządzenia „usprawiedliwić" Tokutaro powiedział, że komuniści mają zamiar... sabotować wybory. „Sabotaż" ten, według ministra ma polegać na tym, że komuniści wystawią „dużo kandydatów, aby utrudnić wybory"! Po tym wywodzie, minister przeszedł do faktów i zawiadomił swych kolegów, że wydał już policji polecenia, aby aresztowała kandydatów, którzy używają „niewłaściwych" metod wyborczych. Jest jasne, że tego rodzaju mgliste określenie ma na celu ułatwienie policji aresztowanie wszystkich kandydatów, którzy by okazali się zbyt niewygodni dla rządu. Zresztą Tokutaro postawił kropkę nad „i" dodając, że oczekuje, iż w czasie kampanii wyborczej zostanie aresztowanych „wielu komunistów".

Amerykańskiemu rządowi Japonii wydaje się, że tego rodzaju metodami uda mu się sterroryzować klasę robotniczą i masy pracujące, że uda mu się odebrać głos przodującym siłom narodu. Jednak naród japoński, który nie chce amerykańskich okupantów na swej ziemi, który nie chce remilitaryzacji i przygotowań do wojny lecz pracy, polepszenia warunków życia i pokoju, będzie umiał dać właściwą odpowiedź przedstawicielom amerykańskich imperialistów, mieniących się rządem japońskim.

B. RAYZACHER

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa Al. I Armii WP 11
TELEFONY: Central 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. Red. Naczelny: 8-76-61. Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8 IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 56
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP" Przed. Państw. Wyodrębnione.

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30

WARUNKI PRENUMERATY: mies. — 1 80 zł, kwart. — 5 40 zł, półrocznie — 10 80 zł, rocznie — 21 60 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zlecona przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch".

A 1 2 3 4 5 6 3-B-25024